

VESELÝ VÝLET®

KARKONOSZE / 28

„WESOŁA WYPRAWA”

LATO 2007



Z letnim numerem czasopisma Veselý výlet porządnie się nachodziecie. Jego ideą przewodnią są wędrówki po drogach i ścieżkach górskich. Kierując się radami redakcji i dobrą mapą nawet w pełni sezonu turystycznego znaleźć można ciche oazy spokoju a do miejsc powszechnie znanych dotrzeć można całkiem niezwykłymi trasami. Źródła Łaby ze szczytem Śnieżki i Śnieżnymi Kotłami należą do najpopularniejszych celów spacerów gości Karkonoszy. Redakcja służy radą jak przejść obok doliny Labský důl, by dotrzeć do źródeł Łaby bez konieczności wkroczenia na asfaltową drogę. Przy czym bez trudu można się obejść bez miejscowego przewodnika, z którego pomocy skorzystała turystka na fotografii sprzed ponad stu lat. Źródło Łaby – jak wówczas to źródło nazywano – ocembrowano kamiennymi ciosami. Znacznie mniej już wiadomo o politycznym tle decyzji o umieszczeniu źródła Łaby akurat w tym miejscu podjętej w 1684 roku. Jednakże dopiero poświęcenie źródła przez Jana Krzysztofa z Talemberga, biskupa z miasta Hradec Králové, w sposób definitywny zadecydowało o przynależności całego obszaru Siedmiu Dolin do królestwa czeskiego. Według reguł hydrologicznych Łaba ma swe źródło na torfowisku na płaskowyżu Bílá louka pod Śnieżką.

GRATIS

Galeria, Centrum Informacji i Pensjonat Veselý výlet

str. 2 - 3

Trutnov

str. 4 - 6

Region žacléřský

str. 8 - 9

Pec pod Śnieżką

str. 10 - 13

Mapa Karkonoszy wschodnich

pośrodku

Špindlerův Mlýn

str. 16 - 17

Karkonosze nie przelecieli

str. 18 - 19

Malá Úpa

str. 20 - 21

Polecamy dobre usługi

str. 7, 10, 22

Karkonoski Park Narodowy

str. 24 - 25

Krajobraz karkonoski

str. 26 - 27



1994 - Zabytkový most w Sklenařovicach. Plasty: Zdeněk Petrá i Květa Krhánková, Daniela Jandová oraz Stanislav Špelda jako najbliżsi współpracownicy redakcji Veseleho výletu współtworzą sezonowe czasopismo, biorą udział w odnawianiu zabytków i przygotowywaniu wystaw.



1999 - Zameček lešny Aichelburg. Po przeszło stu latach dzięki naszej pomocy udostępniony został pomnik hrabiego Bertholda Aichelburga na stromym zboczu Světlé hory. Przygotowaliśmy projekt, zorganizowaliśmy pomoc cieśli i budowniczych dróg. Romantyczny zakątek jest ciekawym turystycznym celem – tym ciekawszym, iż można sobie wypożyczyć w ośrodkach informacyjnych Veseleho výletu w Temnym Dole i w Pecu pod Sněžką klucze od sieni zamkowej.



2001 Droga Krzyżowa na Starej horze w Temnym Dole. Rekonstrukcja wszystkich stacji całkowicie zniszczonej Drogi Krzyżowej zakończona została aktem jej poświęcenia przez księdza Jaroslava Štancla. Wydarzenia pasyjne w oryginalny sposób przedstawił artysta Aleš Lamr na barwnych emaliowanych płytach. Plansza na stacji pierwszej symbolizuje Chrystusa i dwunastu apostołów na ostatniej wieczerzy. Veselý výlet wydał również przewodnik po Drozde Krzyżowej.



2002 Kaplica Narodzenia Pana w Horních Lysečinach. Ze zdławastowanego obiektu zostały tylko kamienne mury obwodowe. Pomimo tego zrekonstruowany obiekt zdobi freska wykonana przez restauratorów z Kateřiną Krhánkovou włącznie. Veselý výlet współpracował przy odnowie dziesiątek pozornie niczych zabytków. Wspomniana kaplica w Horních Lysečinach należy do najbardziej ulubionych.



2004 Trasa spacerowa Černá hora – Pec. Razem z miastami, gminami, Towarzystwem Zamkowym Aichelburg a przede wszystkim Dyrekcją KRNP Veselý výlet wytyczył trasy spacerowe: Aichelburg, Droga Celná, Vlčí jáma, Wokół Peca, Zelený důl, Černá hora – Pec, Malá Upa, Via Piette a w roku bieżącym dokończona została Zlatá cesta. Na wymienionych trasach rozmieszczono 150 czterojęzycznych tablic informacyjnych. Kolejnych ponad czterdzieści jest w przygotowaniu.



2007 Wystawa obrazów i ceramiki Radki Šimkovéj. W nowej galerii Veselý výlet, otwartej w styczniu 2000 roku w Pecu pod Sněžką odbyły się 23 wystawy autorskie. Spośród znanych współczesnych twórców swoje prace prezentowali w naszej galerii tacy plastycy jak Milan Chabera, Boris Jirků, fotograficy Jiří Havel, Bohdan Holomíček, Pavel Štecha, Ladislav Šitenský, unikatowe zdjęcia z ekspedycji wysokogórskich Miroslav Šnidl i Josef Rakoncaj. Więcej informacji nie tylko o wystawach znaleźć można na adresie stron internetowych: www.veselyvylet.cz.

Przed piętnastu laty 6 czerwca 1992 roku naszą działalność poszerzyliśmy o działania skryte pod szyldem Veselý výlet (Wesoła wyprawa). W Pecu pod Sněžką otworzyliśmy centrum informacyjne połączone z galerią, ukazał się również pierwszy numer Veseleho výletu. Dla gości, ale nie tylko odnowiliśmy w 1993 roku historyczny dom w Temnym Dole a w styczniu 2000 roku otworzyliśmy w Pecu pod Sněžką nowy nowoczesny dom drewniany wykonany tradycyjną technologią ciesielską. Wszystkiemu przyświecał jeden cel – chcieliśmy, by na szczycie wywieszony szyld Veselý výlet wywoływał przyjemne odczucia. Na bieżąco informowaliśmy was o mniej znanych miejscach, zapoznawaliśmy z dziedzictwem kulturalnym Karkonoszy, rekonstrukcją zabytków, zapraszaliśmy do ich poznawania. Otworzyła się przed nami i naszymi współpracownikami oraz sympatykami Veseleho výletu naprawić to, co popsuł brak zainteresowania ze strony naszych poprzedników. Mogliśmy wziąć udział w rekonstrukcji elementów krajobrazowych. Dziesiątki projektów zrealizowali z nami plastycy, architekci, rzemieślnicy, typografowie i drukarze, fachowcy z Dyrekcji KRNP. Chcemy podziękować również przedstawicielom karkonoskich miast i gmin, którzy wielokrotnie nasze wysiłki wspierali. Wysoko sobie cenimy i naszym gościom gorąco polecamy usługi i czynności uwzględniające specyficzny charakter naszego środowiska i potrzebę jego ochrony. W ciągu piętnastu lat zwróciliśmy waszą uwagę na górską farmę rodziny Davida Sosny na Valšovkách, na łąki pieczołowicie pielęgnowane przez starych gospodarzy żyjących od jak żywa na Jelenich boudach w Szpindlerowym Młynie, na pozytywny przykład gościńca górskiego Jelení louky w dolinie Zelený důl, na udostępnienie części romantycznej doliny Klausův důl w uzdrowisku Janské Lázně i historycznej kopalni Kovárna w dolinie Obří důl przez alberských speleologów. Przypomnieliśmy o malowniczym zakątku Przy kościele w Małej Upie, o gościnności wobec turystów w schronisku Jelenka, o nowootwartej placówce pocztowej na szczycie Sněžki, o wychowywaniu młodych ludzi w Ośrodku Pedagogiki Ekologicznej SEVER w Marszowie Górnym, o udostępnieniu huty szkła w Harrachowie, o przekształceniu jednego ze słupów kolejki linowej w wieżę widokową na Černej horze, o twierdzy Stachelberg, o otwarciu i aktywności muzeum žacléřského i o nowej ekspozycji Šindelka w Harrachovie poświęconej leśnictwu, gospodarce z drewnem i myślistwu oraz o gościnności schronisk górskich po obu stronach granicy państwowej wobec turystów wędrujących po głównym masywie Karkonoszy. Wymienione miejsca należą do tych najciekawszych w całych Karkonoszach i warte są tego, by je odwiedzić również w roku bieżącym.

Ośrodki Informacyjne, galerie i sklepy z pamiątkami Veselý výlet w Pecu pod Sněžką lub w Temnym Dole przy szosie z Horního Maršova do Peca pod Sněžką i do Małej Upy ułatwią i uczynią przyjemniejszym pobyt w Karkonoszach wschodnich. Znaleźć tu można najnowsze informacje z regionu, bezpłatne materiały informacyjne, mapy Karkonoszy i okolic, przewodniki, pocztówki ze znaczkami, kasety video z programami o Karkonoszach w czterech językach; czeskie i niemieckie książki z literaturą dla dzieci włącznie. Dla kolekcjonerów mamy turystyczne odznaki, znaczki, naklejki, tarcze na laski i inne drobiazgi. Przed powrotem do domu kupić tu można prezenty i pamiątki, małe obrazki, fotografie czy ulubione figurki i kukielki Ducha Gór Karkonosza, kamienne amulety, wisiorki i T-podkoszulki przypominające odwiedzin Karkonoszy. Poza normalnymi informacjami służymy wam radą jaki program przygotować lub gdzie zamieszkać w dolinie pod Sněžką. W Veselým výlecie w Pecu można sobie zamówić i kupić nie tylko bilety do historycznej kopalni Kovárna w dolinie Obří důl ale również jednodniowe wycieczki z przewodnikiem do Pragi oraz na ciekawe miejsca w Karkonoszach i najbliższej okolicy. W godzinach kiedy jest centrum informacyjne czynne dostępny jest również w Pecu pod Sněžką **publiczny internet**. We wszystkich punktach informacyjnych znajdują się również **kantory**.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym dole jest otoczony przyrodą i zabytkami kultury. Przed domem zatrzymują się letnie i zimowe autobusy turystyczne i narciarskie. Goście mieszkający w pensjonacie mogą parko-

wać przed obiektem przez cały rok. Również w Pecu goście zameldowani w pensjonacie mogą parkować przy obiekcie. Dobrze wyposażone pokoje, bezpłatne podłączenie do internetu, sauna, virpool, duży hall z kuchenką. Sute śniadanie jest czymś oczywistym. Cennik, formularz oraz informacje o ofercie kolejnych usług związanych z Veselým výletem można się dowiedzieć na stronach internetowych, które w końcu mają również wersję niemiecką.

WYSPY, JEZIORA I DROGI – ŚWIAT RADKI ŠIMKOWEJ

„Znalazłam swój krajobraz, swój drugi dom. Spełnia moje wewnętrzne wyobrażenia o normach, proporcjach, kolorach, horyzontach, dźwiękach, ciszy, świetle i świetlnych refleksach.“

Droga i podróżowanie są stałymi tematami prac Radki Šimkovéj będąc zarazem istotnym elementem tradycji w czeskiej literaturze, w której twórca jest uważany za „pielgrzyma“. Pielgrzyma, którego wędrowka nie ma końca. Jej istotą in treścią są zarazem i punkt wyjścia i punkt dojścia. Podróż jest jednocześnie poszukiwaniem nowych horyzontów kulturowych i ludzkich, jest okazją do badania własnej duszy. Dla Radki portem była Sycylia. dokładniej Portopalo. Miejsce, w którym Europa odzwierciedla się w Afryce. Radka ten kraj maluje o świcie, kiedy na horyzoncie się jeszcze nie pokazało to silne słońce maltretujące duszę. Jej kolory są delikatne i ezoteryczne. Lecz kiedy maluje małą wyspę Capo di Passero, kolory ulegają zmianie i są wypierane przez odcienie pomarańczowej i żółtej. Wszędzie panuje cisza nad którą dominuje słońce. Krajobraz jest opuszczony, nie ma w nim ludzi. Słychać tylko cykady. Radka po cichu stara się spłynąć z przyrodą, by znaleźć tajemnicę istnienia. We Włoszech Radka odkryła również kawałek Czech, kawałek ziemi obfitą w jeziora i wodę w ogóle. Takim miejscem jest niewielkie jezioro Fimon w pobliżu miasta Vicenza. Z miłości ku temu jezioru powstały delikatne i pastelowe akwarele. Dominującym kolorem jest kolor zielony. Jiří Kolář napisał: „Krew snów jest zielona“. Radka tym sposobem wraca do okresu dzieciństwa i dojrzewania, kiedy życie jest pełne snów i nadziei. Ostatnio w twórczości artystycznej Radki Šimkovéj zaczyna dominować motyw łodzi. Maluje je przycumowane przy brzegu lub przy molach, gdzie je kołyszą fale. Nie kiedy są to barki rybackie o świcie przygotowane do wyruszenia w rejs oraz stare wraki, które już nigdzie nie popłyną... Łódź jest symbolem łona macierzystego, zapleczem i bezpieczną przystanią. Podróż zbliża się ku końcowi a nasza artystka może po cichu płynąć na falach swych myśli... Filadelfo Giuliano, bohemista, Vicenza.

Wystawa obrazów i ceramiki Radki Šimkovéj jest prezentowana w galerii Veselý výlet w Pecu pod Sněžką codziennie od 8:30 do 18:00 do końca sierpnia 2007 roku.

Następną wystawę fotografii Zmiany krajobrazu karkonoskiego w ciągu stuleci przedstawiamy na str. 26 i 27.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i sklep Veselý výlet Pec pod Sněžką, nr 196, Kod Pocz. 542 21, tel.: 00420 499 736 130, fax: 499 736 131.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole, nr 46, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, tel./fax: 00420 499 874 298. Otwarte są codziennie od 8:30 do 18:00. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole oferuje zakwaterowanie ze śniadaniem w pokojach dwu- i trzy-osobowych i apartamencie. Możliwość telefonicznego składania zamówień i rezerwacji miejsc. Bardziej szczegółowe informacje prześlemy na życzenie pocztą lub drogą elektroniczną.

E-mail: info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz



Pomnik generała Gablenze jest otwarty w lipcu i w sierpniu od wtorka do niedzieli od 13:00 do 18:00 godz., we wrześniu w soboty i niedziele o tej samej porze.



VIA BELLI 1866

Miasto Trutnov zaprasza do niezwyklej galerii w przyrodzie z zachowanymi zabytkami

mi przypominającymi krwawe starcia prusko-austriackiej wojny w lecie w 1866 roku. Liczne pomniki ku chwale poległym po obu stronach, pomniki przypominające poszczególne bitwy i oznaczone groby są artystycznymi elementami rezonującymi z malowniczym krajobrazem przedgórza. Dzięki ściślejszej współpracy miasta Trutnov z Klubem Historii Wojskowości w Trutnowie, ściślejszej mówiąc z jego jednostką historyczną c.k. 1 pułku piechoty cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się w sobotę 23 czerwca tradycyjna akcja pod hasłem „Pochodem marsz”. W ramach programu przygotowanego z okazji 141 rocznicy zwycięstwa wojsk austriackich w bitwie pod Trutnovem 27. 6. 1866 zostanie uroczystie otwarta nowa dydaktyczna trasa rowerowa „Śladami wojny 1866 na Trutnovsku”. Gości czeka ośmiokilometrowy spacer w charakterze korowodu towarzyszącego wiernej kopii kolumny wojskowej po drogach byłego pola bitwy. Razem z trzykilometrową trasą okrężną „Dzień bitwy pod Trutnovem – zwycięstwo austriackie 27. 6. 1866” otwartą już przed sześciu laty w bezpośrednim sąsiedztwie centrum miasta stanie się nowa trasa częścią wielkiego projektu Via Belli, czyli Droga wojny 1866. Komitet d/s Ochrony Zabytków z wojny 1866 roku chce połączyć trasami edukacyjnymi wszystkie ważniejsze pola bitewne północnomołdawskich Czech, na Trutnovsku sięgają-

cymi i poza granice państwowe do Polski. Trasa edukacyjna Via Belli na swych nietórych odcinkach będzie się nadawać do ruchu pieszego. Jako całość służyć będzie głównie rowerzystom, Część związana z bitwą pod Trutnovem ma swój początek w polskiej Kamiennej Górze a koniec w miejscowości Choustnikovo Hradiště.

Z Kamiennej Góry do Trutnova szosą przez przejście graniczne w Královcu jest 30 km. Dalej do Choustnikova Hradiště Via Belli 1866 będzie ciekawszymi drogami leśnymi i polnymi. Drogą asfaltową byłoby to o 10 km dalej. Na trasie do dwunastu starych plansz informacyjnych przybędzie jeszcze szereg kolejnych z unikatowymi fotografiami i tekstem w trzech językach. Język niemiecki i polski pojawi się na nich jako nowość. Informacje ukazują wojenne wydarzenia jako wydarzenia, które wywarły wpływ na świat, w którym żyjemy obecnie.

Na początku trasy w mieście Kamienna Góra można się dowiedzieć, że miasto było tradycyjnym miejscem zbiorczym jednostek niemieckich przed wkroczeniem na obce terytorium tj. do Kotliny Czeskiej. Doświadczenia z 1866 roku zdecydowały o podłączeniu miasta do sieci linii kolejowych. W sąsiedniej Lubawce znalazły schronienie wycofujące się wojska generała Adolfa von Bonina po porażce pod Trutnovem. Pół roku później tutaj trutnovski pionier lotnictwa lgo Etrich w małej fabryce mebli uruchomił produkcję słynnego samolotu Taube (str. 8). Również sąsiednie Bernartice wyrabowane przez pruską armię wojnie zawdzięcza wybudowanie linii kolejowej (1868-69). W ten sposób połączono trasę z Małych Svatonovic przez Královce do Lubawki. I informacji na planszy dowiemy się również, że Bernartice są jedną z najstarszych osad na Trutnovsku i że krótko przebywał tutaj z uwagi na inną prusko-austriacką wojnę cesarz Józef II. Kolejnym przystankiem jest pomnik śpiącego lwa na cmentarzu wojskowym w Poříčí. Pomnik ten ze względu na położenie widziało tysiące ludzi, lecz tylko „z okien pociągu pośpiesznego” lub samochodu. Odlano go w fabryce w Blanskoku za pieniądze fabrykantów Walzelových. Tylko nieliczni do tej pory znali historię ukrywania się tej rodziny w jaskini przed wojskiem pruskim. Najważniejszą częścią trutnovskiego fragmentu Via Belli 1866 jest wzgórze Šibeník w Trutnowie z metalowym pomnikiem generała Gablenza, wielokrotnie wspominane na łamach Veselego vyletu. Roztacza się stąd wspaniały widok na miasto i Karkonosze wschodnie ze Śnieżką po środku. Trasa dalej zmierza do miejscowości Stary Rokytník znanej od roku 1304. Właśnie tutaj miało swoją siedzibę Towarzystwo opieki nad grobami wojennymi. Tuż przy wjeździe do miasta stoi odnowiony pomnik austriackich artylerzystów z 1907 roku. Dla pola bitewnego bratobójczej wojny Niemców z Niemcami jest zwłaszcza charakterystyczne pojednanie poległych bez podziału na naszych i waszych odzwierciedlające się również w trosce o zabytki dokumentujące owe wydarzenia. Od grudnia 1888 opiekuje się nimi Komitet Opieki nad Pomnikami na Polach Bitewnych Hradec Královce przekształcony po stu latach w Komitet Opieki nad Zabytkami z Wojny 1866 roku. Prezesami tego komitetu były znane postaci. Znanym ptołektorem był bezpośredni ucetnik

bojów właściciel zamku w Nachodzie generał jazdy książę Vilem Schaumburg – Lippe. W polu w pobliżu samodzielnej kiedyś osady Rubinovice stoi kamienny krzyż na pamiątkę krwawych bojów. Opoła stoi centralny pomnik wzniesiony na pamiątkę tej bitwy. Również na następnym miejscu wycofujące się wojska austriackie pozostawiły wielu rannych i zabitych. Z sąsiednią Strážią wiąże się moje wspomnienia osobiste. Pod monumentalnym pomnikiem czterech pruskich żołnierzy staczałem z rówieśnikami „ciężkie boje”. Nie wiedziałem nawet, że aż do II wojny światowej pomnik, który uważam za jeden z najlepszych, wraz z przyległym cmentarzem był ewidowany jako majątek Państwa Pruskiego. Prostą kompozycję czterech głazów kazał uporządkować szlachcic von Sydow, ojciec jednego z poległych żołnierzy. Przypomina tragiczny los czterech młodziutkich przyjaciół z korpusu oficerskiego pruskiego Królewskiego Dobrowolnego Pułku Strzelców. Apropoz: niedaleko stąd w gościńcu stacjonował najpierw generał Gablenz a w tym samym pomieszczeniu w nocy po bitwie spał tam młody i wówczas nieznanym porucznik Paul von Hindenburg przyszły prezydent międzywojennych Niemiec okryty złą sławą jakoten, kto przekazał moc Hitlerowi. Stare Buky wydarzenia wojenne ominęły. W murach kościoła obejrzeć można nagrobki właścicieli majątku. Trasa prowadzi dalej do Vlčic z zabytkowym kościołem św. Wojciecha. z końca XIII wieku. W czasach naszej wojny siedziba właścicieli tutejszego majątku służyła jako lazaret. Przebywał tu również krtko J.A.S. Komenský. To tu znajduje się również chałupa najstarszego właściciela chałupy Václava Havla. Pilníkov poniósł największe straty na majątku aż po zaprzestaniu bojów, kiedy wracały tędy tysiące pruskich wojaków. O Kocbeři można się dowiedzieć, że to tutaj właśnie po raz pierwszy zaczęto produkować sztuczny jedwab w fabryce Camilla Valera. W czasie wojny w jego fabryce był lazaret. Pan fabrykant później za opiekę nad rannymi odznaczony został orderem Żelaznej Korony III Klasy – najwyższym austriackim odznaczeniem udzielanym osobom cywilnym. Dalej trasa wiedzie przez Choustnikovo Hradiště. Właśnie stąd 2 lipca 1866 wyruszyły główne siły II armii pruskiego księcia koronnego Bedřicha Vilema, by w dniu następnym atakiem na tyły armii austriackiej w bitwie pod Sadovą przechylić szalę zwycięstwa na pruską stronę. Serdecznie zapraszamy do spaceru lub przejażdżki śladami wojny, która zmieniła dzieje Europy.

TRUTNOWSKIE LATO MUZYCZNE

Przez oba miesiące wakacyjne na Placu Krakonosza będą się odbywały w środy i soboty o godz. 16:00 koncerty zespołów lokalnych lub ogólnokrajowych. W ciągu siedemnastu koncertów usłyszemy muzykę wszystkich kategorii i typów: 4.7. – Kaluže – folk, 7.7. – Pepa Lábus – rock, 11.7. – Poslední lež – multispaceunderground, 14.7. – Jarní vánek – country, 18.7. kapela Lith-linn O'Veidle – rock, 21.7. Bejvaly holky z Janských Lázní – rock, blues a bigbeat, 25.7. – Benjamin Band w szkockich sukniach, 28.7. – country – Bonanza band. W pierwszą środę sierpnia 1.8. Cui Bono – hard rock, 4.8. – jako kontrast lokalna orkiestra dęta Krakonoszka, 8.8. – Vyhlaj Wanti – popalternat-



Via Belli 1866 wiedzie obok pomniku austriackich artylerzystów w Starym Rokytniku.

tivbeat, 11.8. H-Kvintet – jazz i swing, 15.8. – Noir W, 18.8. – Tendir – country a bluegrass, 22.8. – Veso – skarock, 25.8. – Bossorky – folk i country a 29.8. Ostaš – jazzbarock. Serdecznie zapraszamy do skorzystania z naszej oferty i do przyjemnego posiedzenia przy fontannie z Krakonoszem tęsknie wpatrującym się w panoramę Karkonoszy ze Śnieżką.

TRUTNOVSKI FESTIWAL MUZYCZNY POD GOŁYM NIEBEM

Zawsze w przedostatni weekend w sierpniu Trutnov skupia na sobie uwagę wszystkich środków masowego przekazu jako „Wschodnioczeski Woodstock”. W tym roku będzie nie inaczej. Oczekuje się udział około piętnastu tysięcy widzów nie tylko młodych ludzi. Grać będą najlepsze czeskie zespoły i ciekawi goście zagraniczni. Od 16 do 19 sierpnia wystąpią np. The Plastic People of the Universe, Václav Neckář s Bacilami, Bambini di Praga, Banjo Band Ivana Mládka, Monkey Bussines, Sunshine, Chinaski, Peha ze Słowacji, Hudba Praha, Garage, Psi vojáci, Divoký srdce, Petr Váša a Ty syčáci, Buty, Echt!, Jablkoň, Tleskač, Sto zvířat, Mike Patton and Peeping Tom a New York Ska Jazz Ensemble z USA, piosenkarz Svatopluk Karásek, Pavel Dobeš, Václav Koubek czy Jiří Schmitzer, kapela Vlastimila Trěšňáka i dziesiątki innych. Dla wielu aktywnych ludzi znany festiwal będzie wystarczającym powodem by ponownie odwiedzić Trutnov.

Festival w Trutnowie należy do tych bardziej lubianych. W tym roku upływa dwadzieścia lat od tego roku, kiedy się miał odbyć po raz pierwszy, ale dopiero ten porewolucyjny Woodstock w roku 1990 rzeczywiście został zrealizowany i od razu stał się prawdziwym wydarzeniem. Po raz pierwszy publicznie słuchaliśmy muzyki wcześniej znaną jedynie z nagrań nienajlepszej jakości. Grały wówczas legendy czeskiego undergroundu Charlie Soukup, Sváta Karásek, Petr Lutka, Psi vojáci, Garáž. Po raz pierwszy słyszałem jak tysiące ludzi śpiewają Muchomůrky bílé. Pojawił się również Václav Havel i pomimo tego, że przez jakiś czas chodził do Trutnova „turlać w browarze beczi” podczas przymusowego pobytu poza Pragą, większość z młodych ludzi widziała go na własne oczy po raz pierwszy. Tak samo jak i później wielokrotnie napawaliśmy się tą atmosferą do syta. Obecnie na festiwal chodzą i nasze dzieci i zwracają naszą uwagę na popularne zespoły, które wypada znać. Do zaskakujących niespodzianek należały występy „dinozaurów podii” tzn. „klasyków”, do których należał również jeden z ostatnich koncertów Petra Nováka, owacyjnie przyjęte przeboje Ivana Mládka, Václava Neckára, Waldemara Matuški a w zeszłym roku znakomitej Evy Pilarovej. Jedynie Karel Kryl nie zdążył przyjechać osobiście. Moim największym przeżyciem był zespół Boba Marleygo The Wailers. Tegoroczny jubileuszowy festiwal poświęcony jest Václavowi Havlovi. Ale nie tylko dlatego się cieszę na występy Plastic People Of The Universe – największej legendy undergroundu, która między uwięzieniem w latach 70-tych a dniem dzisiejszym grała między innymi również w Białym Domie. Brat i młodsza córka napisali, dlaczego chętnie jeżdżą na festiwal trutnowski.

Ponieważ tam spotykam mnóstwo ludzi i usłyszę miłą memu uchu muzykę. Niekeidy sobie przypomnę, że nie zawsze tak mogło być. Kiedy Martin Véchet organizował w 1987 roku pierwszy festiwal jeszcze go nie znałem. Mieszkałem w Pradze a o festiwalu blisko mego rodzinnego miasteczka dowiedziałem się od chłopaków z kapeli, z którą wcześniej grałem. Umówiłem się z kumpłem z Hostinnego Jirką i z Katką, z którą chodziłem a za pół roku się pobraliśmy, że się spotkamy aż na miejscu. Pojechałem do domu do Maršova a w piątek po południu pełen oczekiwań wyruszyłem. Na skrzyżowaniu do Volanova policjanci zatrzymywali samochody i pieszych i wszystkich zawracali. Na szczęście trochę to tu znałem więc spróbowałem obejść to koło szkoły na Komendzie. Nie chciałem wierzyć własnym oczom. Wszędzie było pełno pionierów. Przedzierając się przez ich tłum zadawałem sobie pytanie jaki festiwal mają oni? W bezpiecznej odległości wróciłem na szosę i miałem

szczęście – stał tam z ciężarówką kolega z ławy szkolnej L.M. który mnie chętnie podrzucił do Volanova. Ja na festiwałek a on w piątek po południu do pracy. Że nie był tam w roli kierowcy, ale jako członek ORMO to rozumiałem dużo później. We wsi nie uszedłem ani stu metrów a już mnie okrzykiło ośmiu umundurowanych i jeden tajny. Ponoć jak się tutaj dostałem? Chcieli, abym pokazał, co mam w kieszeniach. Jeżeli coś chcecie to sami się obsłużcie. Wściekły wyciągnął mi z kieszeni dowód osobisty, nóż i chusteczkę. Legitymacja sekcji jazzowej malowana przez Kaja Saudka jakimś cudem została w kieszeni. Zrobili mi fotografię, zapisali i posłali z powrotem do Trutnova. Ale ja chciałem na festiwal. Zdecydowałem się spróbować to obejść większym łukiem koło torów. To co widziałem po drodze Za Vápenką wcale nie wyglądało festiwalowo. Przeciwnie mnie szły tłumy półnagich zmęczonych mężczyzn w wojskowych butach najczęściej z azjatyckimi rysami. Uciekali przed wojskowym samochodem na którym stał milczący oficer rosyjski i popędzał swoje owieczki do koszar. Zastanawiałem się co jeszcze ujrzę zanim spotkam się z Jirką i Katką i posłuchamy sobie jakiejs muzyki? Prawie nic. Pod volanowskim wiaduktem policjanci zatrzymywali samochody przyjeżdżający od Pragi. Dawali mandaty, wygrażali i wysmiewali się. Zrezygnowałem i pojechałem do Jirki do Hostinnego. Przed chwilą właśnie wrócił cały uszargany błotem. Był na zwolnieniu więc tym bardziej musiał kluczyć, by nie wpaść w ręce policji. Ale miał szczęście, że nie musiał się czołgać w moczówce, którą policjanci nawieźli na festiwalową łąkę. A Katka? Przez cały weekend nie wiedziałem, że skończyła z festiwalową aparaturą na Hradečku. (mk)

Festiwal trutnowski jest dla mnie legendą pełną znakomitej muzyki. Ale ja osobiście tam chodzę z całkiem innego powodu. Oczywiście, że jakość muzyki jest jednym z kryteriów, ale od innych festiwali różni się ten trutnowski specyficzną atmosferą. Tam nie ma miejsca na zły nastrój, dyskryminację lub uprzedzenia między różnymi typami ludzi. Wszyscy są przyjaźni i pełni tolerancji. Jest czymś całkiem naturalnym, że znakomicie sobie człowiek porozmawia z absolutnie obcymi ludźmi przypadkowo napotkanymi. Przyjemne wyrwanie się z rutyny dnia powszedniego przynosi mnóstwo wyjątkowych przeżyć. W życiu pełnym obowiązków, kłopotów i pośpiechu takie urozmaicenie jest pożądane. Ponieważ po paru latach nie będzie człowiek wspominać jak siedział w domu, ale przeżyciach i wrażeniach z festiwalu. Kolejnym plusem festiwalu jest jego różnorodność. Grany jest tutaj nie tylko rock, lecz również reggae, ska lub punk. Ale jest jeszcze dużo innych powodów, dla których akurat tegoroczny festiwal warto by było zobaczyć. (plk)



Indywidualności festiwalu: Geronimo, Čuñas i Magor, 2000 r.



Regularny gość Václav Havel, 2005 r.

POLECAMY DOBRE USŁUGI

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů

Obiektem dominującym nad placem w centrum miejscowości Horní Maršov jest zabytkowy dom wybudowany w 1855 roku przez hrabiego Bertholda Aichelburga. Dzisiaj mieści się w nim pensjonat U Hlaváčů z miejscami noclegowymi o wysokim standardzie w pokojach dwuosobowych z łazienką z możliwością przystawki. W cenie noclegu włączowane jest śniadanie. W sali klubowej jest mały bufet i TV. Do obiektu należy również kryty basen czynny przez cały rok. Do dyspozycji gości jest parking na podwórku obiektu. Parter obiektu zajmuje dobrze zaopatrzone spożywczy sklep samoobsługowy. Oferta towarów obejmuje również owoce i warzywa oraz artykuły drogerijne. Filia sklepu jest również oddzielne specjalizowane stoisko Cash and carry Pilsner Urquell z całym asortymentem słynnego browaru w Pilźnie z piwem marki Radegast i Kozel włącznie. Piwo beczkowe, butelkowe i w puszkach rozwozi się stąd po całych Karkonoszach wschodnich. Sklep jest otwarty przez siedem dni w tygodniu od 6:30 do 12:00 i od 13:00 do 18:00; w soboty od 6:30 do 13:00 a w niedzielę od 8:00 do 12:00. Przez całe lato można posiedzieć w ogródku pod parasolami. Poza lodami i ciastkami stoisko oferuje kawę oraz różne napoje niealkoholowe. Ogródek z lodami jest czynny przez cały dzień z weekendami włącznie.

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, właściciele Miluška i Milan Hlaváčovi, tel. 00420 499 874 112, e-mail: milan.hlavac@iol.cz, znajomość języka niemieckiego.

Pensjonat Koula

Z zewnątrz tradycyjny, wewnątrz nowoczesny pensjonat Koula oferuje na Velkiej Pláni nad centrum miejscowości Pec pod Śnieżką dobrze wyposażone apartamenty. Powierzchnię aż pięćdziesięciu metrów kwadratowych zajmują zawsze dwa pomieszczenia mieszkalne łącznie dla czterech osób. Wszystkie apartamenty mają własną łazienkę, kuchnię z naczyniami, kuchenkę, piecyk mikrofalowy, dzbanek elektryczny na wodę, dzbanek elektryczny na kawę i lodówkę. W pensjonacie jest również parę pokoi dwuosobowych z łazienką bez własnej kuchni. Kto nie jest zainteresowany gotowaniem może zamówić noclegi tylko ze śniadaniem lub dwa posiłki dziennie. Sute posiłki z deserem własnej wyroby podawane wieczorem znajdują licznych amatorów głównie w sezonie zimowym. Parter z jadalnią i barem z otwartym ogniem w kominku oferuje wszelkie napoje i zakaśki z piwem włącznie. Centrum sportowe znajduje się w odległości zaledwie dwustu metrów. Pensjonat stoi bezpośrednio na narciarskiej trasie zjazdowej obsługiwanej przez trzy wyciągi narciarskie. Oświetlenie zbocza umożliwia również korzystać z trasy w godzinach wieczornych. Do głównego areálu narciarskiego można się dostać przy pomocy wyciągu dojazdowego lub skibusem – przystanek znajduje się sto metrów poniżej pensjonatu. Parking przy pensjonacie czynny jest przez cały rok – w zimie należy pamiętać o łańcuchach.

Pensjonat Koula, Velká Pláň nr. 146, Pec pod Śnieżką, Kod Pocz. 542 21, właściciele Anna i Karel Koulovie, tel., fax: 00420 499 896 267, tel.: 499 736 329, 604 184 214, e-mail: karelkoula@volny.cz, http://www.volny.cz/karelkoula/. Znajomość języka niemieckiego.

Willi Eden

Wzorowo zrekonstruowany typowy dom górski stoi w odległości zaledwie paru kroków od centrum miasteczka górskiego Pec pod Śnieżką. Można w nim wynająć dobrze wyposażone apartamenty różnej wielkości. Mają jedno, dwa lub trzy pomieszczenia, łazienkę, TV satelitarną, kąpielnię z kuchenką i naczyniami, dzbankiem elektrycznym i lodówką. A kto nie chce sobie gotować może zamówić posiłki w pobliskiej restauracji. Ręczniki, ściereczki i pościel są częścią wyposażenia. Latem samochody parkują przed domem, zimą najczęściej na własnym parkingu lub publicznym U kapličky. Opłaty parkingowe są włączowane w cenie noclegów. Nową formą usług jest transport do areálu narciarskiego. Skorzystać można również ze skibusu, którego przystanek jest w pobliżu. Z powrotem można dojechać na nartach aż przed sam dom. Wprost od Willi Eden wiedzie najkrótszy zielony szlak turystyczny na Śnieżkę. Latem można posiedzieć na zewnątrz przy różnie.

Willi Eden, Pec pod Śnieżką, Kod Pocz. 542 21, właścicielka Jana Hanzalová, tel.: 00420 602 167 447, tel. kom.: 724 277 270, e-mail: vilaeden@seznam.cz, www.vilaeden.cz; znajomość języka angielskiego, w piśmie również niemieckiego.

Wybór polecanych usług oparty jest na doświadczeniach i sądach oraz poglądach redakcji czasopisma Veselý výlet na problematykę rozwoju lokalnej turystyki. Nasze kryteria wyboru i oceny poziomu usług oraz pracy obsługi kładą nacisk przede wszystkim na stałość wysokiej jakości oferowanych usług, jak również na solidność placówki, stan obiektu i jego koegzystencję z krajobrazem górskim i środowiskiem, swego rodzaju wyjątkowość z różnych względów. Jesteśmy świadomi, że wartościowaniem usług przejmujemy odpowiedzialność za ich jakość a że ta jest zarazem kamieniem probierczym solidności naszego czasopisma. Dlatego w tym wydaniu Veselego vyletu znajdziecie sprawdzone obiekty i usługi polecane już w numerach poprzednich. Veselý výlet mogliśmy wydać dzięki pomocy tutejszych miast i gmin oraz właśnie tych przedsiębiorców, którzy są odpowiedzialni za oferowane usługi. Cieszyć się będziemy jeżeli będziecie zadowoleni i usatysfakcjonowani skorzystawszy z naszych rad. Jednocześnie Was prosimy o przysługę, w przypadku, że będziecie zadowoleni nie zapomnijcie poinformować obsługę, że się o nich dowiedzieliście na łamach naszego czasopisma. Z góry dziękujemy.

Redakcja



SŁAWNY PILOT Z KARKONOSZY

17 maja 1910 roku krążył nad Wiedniem samolot. Z ziemi wygląda jak wielki ptak. Kieruje się w stronę Simmeringer Heide. Jeszcze tego samego dnia ląduje w wiedeńskim Nowym Mieście. W ten sposób zrealizowany został pierwszy międzymiastowy przelot w Austrii na trasie Wiener Neustadt – Simmeringer Heide – Wiener Neustadt. Z samolotu Etrich II Taube wyskoczył na pewną ziemię trzydziesto trzy letni pilot Karl Illner. Rodak z Žacléřa staje się natychmiast sławnym człowiekiem.

Przyszedł na świat jako najstarszy syn w rodzinie górnika Franza Illnera 14 lipca 1877 roku. Jeszcze z matką Marią mieszkali na dzisiejszej ulicy J.A.Komeńskiego w zabytkowym domu nr 23 zburzonym w 1956 roku. Po szkole podstawowej w Žacléřu uczył się w Trutnowie Poříčí rzemiosła ślusarza maszynowego. W tej specjalizacji się doskonalił w Dreźnie gdzie stał się nadmkistrem. W 1898 roku służył jako żołnierz c.k. wojskowego oddziału sanitarnego nr 12 w Josefowie. Potem znowu pracował w Dreźnie, ale w 1902 roku wrócił do Žacléřa do pracy w kopalni węgla kamiennego. W tym czasie trutnowski fabrykant Igo Etrich eksperymentował ze swym współpracownikiem Franzem Xaverem Wellsem z szybowcem zbudowanym na wzór kształtu ziarnka rośliny tropikalnej Alsomitra macrocarpa z Indonezji. U podnóża Karkonoszy zaczęto spisywać pierwsze karty historii nowego fenomenu – lotnictwa. Wkrótce po pierwszych udanych lotach szybowca bez pilota i sam Wells wzniósł nad ziemią. Sukces pomógł zdecydować się Igo Etrichowi poznać świat ptaków. W udoskonalaniu bezsilnikowego szybowca mu w wolnym czasie pomagał również Karl Illner będący od roku 1906



Pilot Karl Illner z Žacléřa.

nadmistrzem w fabryce S. Bräunlicha w Svobodzie nad Upą. Od 1 kwietnia 1908 roku podją pracę jako nadmistrz i konstruktor samolotów w Wydziale Projektowym Igo Etricha. Ponieważ w okolicach Trutnova nie było odpowiednich warunków do załatwywania nowych prototypów przeniósł Etrich swój warsztat do wiedeńskiego Pratru. W tym okresie z uwagi na odmienne poglądy na temat technicznych rozwiązań rozszedł się z Wellsem a na jego miejsce mianował nadmistrzem warsztatu i głównym pilotem Karla Illnera. Ten razem z żoną i 18 miesięczną córką Gretl przeprowadził na ulicę Kollonitschgasse nr 10 na wiedeńskim Nowym Mieście. Większość czasu spędzał jednak w warsztacie na polu Steinfeld.

Zimą 1909 – 1910 roku Igo Etrich rozpoczął konstruować zupełnie nowy typ samolotu. Zachował poziomy plan skrzydła ziarna rośliny Alsomitra macrocarpa, ale uprościł profil. Samolot miał charakterystyczne płaszczyzny na ogonie, nie oddzielone stery od kilu i nastawne krawędzie odpływowe. Tak powstał najbardziej sławny samolot etrichowski, który ze względu na jego charakterystyczny wygląd został nazwany Etrich II. Taube, czyli Gołąb. W kwietniu 1910 roku Karl Illner na nim zrealizował pierwsze próbne loty. 13 kwietnia utrzymał się w powietrzu pełnych 8 minut z szybkością aż 80 km na godzinę. Unikatowy był pierwszy lot z dwoma pasażerami 11 maja 1910 roku. U steru siedział Karl Illner a jego szef Igo Etrich i porucznik Hans Hirsch leżeli każdy na jednym skrzydle obok pilota i pomagali utrzymać samolot w równowadze. Na światową scenę definitywnie wstąpił konstruktor samolotu Holubice Igo Etrich i pilot Karl Illner 17 maja dzięki wspomnianemu przelotowi. Karl opisał swoje wrażenia z rekordowego lotu w następujący sposób: „Po starcie z wiedeńskiego Nowego Miasta wykonałem na wysokości około stu metrów kilka okrążeń, silnik pracował bez zarzutu, dlatego skierowałem samolot prosto do Wiednia. Na ziemi jechało za mną kilka samochodów. Najpierw skierowałem samolot na Theresienfeld, ale minąłem je i wznosiłem się dalej. Było to wspaniałe uczucie wreszcie zupełnie swobodnie wznosić się, nie wiało, silnik pracował rytmicznie. Nagle przede mną wynurzyły się dwie charakterystyczne wieże kościelne miasteczka Maria Lanzendorf. Wiedeń był schowany w mgłę. Następnie ujrzałem srebrną wstęgę Dunaju i kominy gazowni. Samochodów, które za mną jechały już długo nie widziałem. Obserwowałem sensację wywołaną na ziemi. Ludzie zatrzymywali się, obserwowali samolot, jeden rolnik zatrzymał plug. Zaczęło wiać. Automatycznie wyrównałem samolot. Kierowałem się prosto na Simmeringer Heide: swój cel widziałem jako błyszczącą zieloną plamkę. Z boku leżał pode mną centralny cmentarz. Leciąłem na wysokości 400 metrów z taką lekkością jak nigdy do tej pory. Czym wyżej leciałem tym bardziej bezpiecznie się czułem. Pomimo tego stałe myślałem o tym jakie miejsce wybrać na przymusowe lądowanie w razie usterki. Simmeringer Heide było pode mną. Biegało tam kilku chłopców. Chciałem dać jeszcze trochę czasu samochodom, które mnie śledziły więc przez chwilę krążyłem. Zbyt długo. Nie przyjechały. Po 10 minutach chciałem wylądować, ale dokładnie w miejscu, gdzie chciałem wylądować pojawił się mały chłopiec. Krążyłem więc dalej a potem wylądowałem. Jako pierwszy przyszedł do mnie jakiś strażnik i spytał się, czy czegoś nie potrzebuję i czy ma wezwać dalszego strażnika. Wszystko starannie organizował. Dopiero po piętnastu minutach przyjechał hrabia Kolowrat samochodem Laurin & Klement. Gratulował mi serdecznie a na szyi miał zawieszony wieniec laurowy. O piątej

po południu znowu wystartowałem. Po mniej niż sto pięćdziesięciu metrach rolowania Holubice już się wznosiła. Sześć razy okrążyłem łąkę a potem poleciałem przez Kaiser-Eberdorf do wiedeńskiego Nowego Miasta. Na lotnisku zgromadziły się tłumy ludzi, również oficerowie, przez chwilę krążyłem nad lotniskiem po czym o 6:14 wylądowałem. Z uwagi na silny wiatr lot powrotny trwał tylko 42 minuty. Czekano mnie wyjątkowe przyjęcie. Na maszcie wisiał wielki wieniec laurowy z wielkimi wstęgami i napisem Miasto Wiener Neustadt – za udany lot do Wiednia 17 maja 1910 roku. Kolejny wieniec laurowy z biało-czerwonymi wstęgami wręczył prezes Komitetu Lotniczego. Obecny był starosta miasta, samochodem przyjechał Igo Etrich i wielu innych. O siódmej wieczorem wystartowałem jeszcze raz na lot widokowy z małżonką pana Etricha.”

Karl Illner otrzymał za swój lot tysiąc koron od cesarza Franciszka Józefa I i dwa tysiące od Austriackiego Towarzystwa Lotniczego razem z wielkim złotym medalem. Rodak z Žacléřa zdobył laury z Holubicą na międzynarodowym przeglądzie lotniczym w Budapeszcie w lipcu 1910 roku i na pokazach lotniczych Kaiserfliege w Wiedniu. Naoczny świadkiem tego sukcesu był sam cesarz Franciszek Józef I razem z 50 tysiącami obserwatorów. Jeszcze w tym samym roku Wiedeń ufundowała nagrodę w wysokości 20 tysięcy koron za osiemdziesięcio kilometrowy lot na trasie Wiedeń – Horn – Wiedeń. Illner podjął rękawicę i 3 października wystartował z wiedeńskiego Nowego Miasta i po międzylądowaniu na Simmeringer Heide zmierzzał do Hornu. Tam się zgromadziły tłumy ciekawskich. Na zielonym trawniku leżała biała płachta sygnalizacyjna. Dzieci zwolniono ze szkół, by mogły również zobaczyć samolot. Wszyscy oczekiwali przylotu pierwszego samolotu do Hornu. Taube jednakże nie doleciała. Przyszedł tylko telegram z informacją, że Illner z powodu usterki wylądował w mieście Krems. Kilku stolarzy i monterów spółki Daimler – Motoren – Gesellschaft pomagało mu tam naprawić samolot. Samolot przetransportowano na Simmeringer Heide i przykryto płachtą. Próbę powtórzono 10 października. Start dokładnie o 9:14 obserwowały tłumy ludzi a o 10:20 już ujrzano Karla Illnera w Hornie na wysokości 700 metrów. Chwilę krążył nad tłumem a następnie wylądował. Jako pierwszy gratulował mu starosta Weinmann, strażnik Wimmer i dyrektor szkoły Mi-klas. O 13:50 wystartował w drogę powrotną, ale z uwagi na złą pogodę musiał wrócić. Po raz drugi wystartował o 16:06 i godzinę później już go witały zachwycone tłumy na Simmeringer Heide. Wieniec laurowy, który mu wręczono zdołał napis: „Genialnemu konstruktorowi, odważnemu pilotowi Wiedeń – Horn – Wiedeń, 10 października 1910 roku”.

Dnia 8 listopada 1910 roku pokonał Karl Illner na samolocie Etrich Taube o 44 minuty dotychczasowy rekord świata w długości lotu. Lecił z jednym pasażerem całe cztery godziny i pięć minut. Miał wystąpić w maju 1911 roku na przeglądzie lotniczym w Trutnowie. W Wiedniu wydrukowane na papierze najlepszej jakości plakaty z litografią Holubicy J. Weinera już ogłaszały sławnego pilota oraz Igo Etricha jako konstruktora i lotnika. Przeciwnie temu jednak ostro protestował Karl, bowiem Etrich nigdy publicznie nie latał a w tym czasie nawet nie posiadał legitymacji pilota. W efekcie go w Trutnowie za-

stąpił w Holubicy lotnik Heinrich Bier. Karl Illner nie uczył się latania w szkole pilotażu, jako technik i mechanik zrósł z samolotem jeszcze w fazie załatwywania. W ten sposób zdobył doświadczenie i stał się znakomitym pilotem. Już w kwietniu 1910 roku zdał jako trzeci w całej Austrii egzamin z pilotażu na samolocie Etrich II. Taube. A kiedy w ramach Spółki Motor Luftfahrzeuggesellschaft w Wiedeńskim Nowym Mieście założona pierwsza austriacka szkoła lotnicza, dyrektor firmy Castiglioni zaangażował Illnera jako dyrektora technicznego i instruktora pilotażu. W zachowanym spisie pięćdziesięciu dwóch uczni Karla Illnera znajduje się wiele znanych nazwisk Sławny reżyser filmowy Erich Pommer w 1913 roku nakręcił film Tajemnica chmur, w którym Karl Illner grał rolę odważnego pilota, który na Holubicy Etricha ściga austriacki zeppelin Parseval.

Etrichowie rozpoczęli w 1912 roku budowę fabryki samolotów w obecnie polskiej Lubawce – produkcję gołębiego samolotu uruchomili już jesienią tego samego roku. Zarządcą fabryki był August Jäger a głównym konstruktorem inżynier Stanko Bloudek, absolwent praskiej politechniki. Dnia 24 sierpnia 1913 roku o godz. 16:00 wystartował z Lubawki samolot NV-3 Taube z pilotem Alfredem Friedrichem i konstruktorem Igo Etrichem prawdopodobnie na pierwszy lot nad karkonoszami. Lecieli przez Bernartice, Horní Staré Město, Svobodu nad Upą, Janské Lázně i Černą horę. Z powrotem lecieli przez Horní Staré Město, gdzie na oczach ośmiu tysięcy zachwyconych widzów wylądowali nan chwilę i jeszcze tego samego dnia przelecieli do Lubawki. Lot ten był tylko próbą przed „tajnym” lotem, który wszedł do historii lotnictwa pod nazwą „Lotu przez pięć krajów”. Więcej o tej akcji i o słynnym rodaku z Žacléřa i o instruktorze Etrichu dowiedzie się na wystawie przygotowywanej z okazji 130 rocznicy urodzin Illnera przez Muzeum Miejskie w Žacléřu.

Muzeum Miejskie i Centrum Informacyjne Žacléř, Rýchor-ské nám. nr 10, 542 01 Žacléř, tel.: 00420 499 739 225, www.zacler.cz, e-mail: muzeum@zacler.cz. Czynne codziennie oprócz poniedziałku od 10:00 do 16:00. Wystawa Karl Illner - sławny pilot z Karkonoszy trwa od 29 czerwca do 31 października 2007 roku.



Samolot Etrich Taube – Holubice po wylądowaniu 24 sierpnia 1913 roku w Horním Starým Měście koło Trutnova.



Pensjonat Nikola

W samym centrum miejscowości Pec pod Śnieżką przy głównej drodze prowadzącej do centrum narciarskiego znajduje się nowy pensjonat rodzinny Nikola. Pensjonat dysponuje 12 dwuosobowymi pokojami oraz apartamentem. Wszystkie pokoje gościnne posiadają własne urządzenia sanitarne, telewizor, lodówkę i mały sejf. Stylowa jadalnia z barem zachęca do przyjemnego spędzenia czasu i skosztowania typowo czeskiej kuchni i codziennie świeżo upieczonych ciast. Noclegi można zamówić razem z częściowym wyżywieniem. W zimie można założyć narty tuż na progu i zdjąć je dopiero po powrocie po całym dniu spędzonym na najlepszych trasach zjazdowych. W pobliżu pensjonatu mieszczą się wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. A po nartach lub po dłuższym spacerze górskim przyjemnie oświeży i zagrzeje sauna lub solarium, w sali gier jest również ping-pong. Pensjonat ma własny parking czynny przez cały rok.

Pensjonat Nikola, Pec pod Sněžkou, Kod Pocz. 542 21, właścicielka: Alena Novotná, tel. 00420 499 736 151, fax: 499 736 251, e-mail: nikola-pec@volny.cz, www.nikolapec.cz, znajomość języka niemieckiego.



Pensjonat Weronika

Nowy pensjonat Weronika znajdziecie w środku miejscowości Pec pod Śnieżką w dolnej części zbocza Velká Pláň przy skrzyżowaniu dróg do wyciągów narciarskich, hotelu Horyzont i do głównej ulicy. Nowoczesny obiekt oferuje 22 miejsc noclegowe z częściowym wyżywieniem w dwu-, trzy- i czteroosobowych pokojach z toaletą i łazienką oraz TV satelitarną (z możliwością dostawienia łóżka). Z restauracji na planie półkola z wielkimi oknami i tarasem roztacza się panoramiczny widok całej miejscowości z okolicznymi górami i terenami narciarskimi. Specjalnością zakładu są twarogowe knedle owocowe z bitą śmietaną i nadziewane placki ziemniaczane. Popołudniami i wieczorami przychodzą tu goście na lekkie kolacje, lody, piwo i inne napoje. Goście pensjonatu mają zapewnione śniadania i kolacje. Stąd mają goście łatwy i szybki dostęp do wszelkich zimowych i letnich atrakcji miejscowości ze świetnie wyposażonym w urządzenia sportowo-wypoczynkowe (pływalnia, sauna itp.) hotelem Horyzont włącznie. W bezpośrednim sąsiedztwie pensjonatu jest dwustumetrowy wyciąg narciarski z osłą łączką a we wspomnianym hotelu przez cały rok czynne jest centrum sportowe z krytym basenem, whirlpoolem, sauną, solarium, squashem, ricochetem, fitness centrum, kręglami itp. Również niedaleko znajdują się dwa korty tenisowe, szkoły narciarskie oraz wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. W samym pensjonacie czynna jest wypożyczalnia rowerów górskich. Obiekt ma własny parking.

Pensjonat Weronika, Pec pod Sněžkou, nr 309, Kod Pocz. 542 21, kierownik: Věra Zadinová, tel.: 00420 499 736 135, fax: 499 736 134, tel. kom. 00420 608 281 321, e-mail: veronika.pec@centrum.cz, www.penzionveronika.cz. Znajomość języka niemieckiego.

Hotel Krokus

Hotel Krokus w centrum Peca pod Śnieżką oferuje zakwaterowanie ze śniadaniem lub dwoma posiłkami w 15 luksusowych pokojach dwuosobowych i dwóch junior suites. W niektórych pokojach możliwa jest dostawka. Jeden pokój przystosowany jest dla gości upośledzonych. We wszystkich pokojach są telewizory z programem satelitarnym i sanitariaty. Hotel Krokus jako jeden z nielicznych w regionie jest członkiem Asocjacji hoteli i restauracji Republiki Czeskiej, co gwarantuje gościom stałą najwyższą jakość oferowanych usług. Ma własny parking a opłata za parkowanie jest w kalkulowana w cenie pobytu. Dla małych gości jest przygotowany kąpiel zabaw. Restauracja oferuje szeroki wybór dań a kawiarnia z własnymi wyrobami cukierniczymi jest czynna codziennie od 9:00 do 22:00. W sezonie letnim restauracja się poszerza o taras. Letni program pomoże wybrać przygotowany w recepcji przegląd atrakcji regionu. W zimie do areálu narciarskiego można dojechać hotelowym skibusem lub wyciągiem dojazdowym. Z powrotem można zjechać na nartach niemalże do samego hotelu. Rezerwować pokoje można pocztą elektroniczną, faxem lub telefonicznie w recepcji hotelowej codziennie od 9:00 do 21:00. Uśmiechnięty Krokus-team jest do waszych usług!

Hotel Krokus*, poczta Pec pod Sněžką 189, Kod Pocz. 542 21, właściciel inż. Miloslav Kopecký, tel.: 00420 499 896 961, fax: 499 896 962, e-mail: hotel.krokus@iol.cz, www.hotelkrokus.com. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego.**



NOWY TOR BOBSLEJOWY

Nowością tego lata jest w Pec pod Śnieżką park Relax otwarty w dolinie Bukové údolí przy parkingu publicznym Przy Kapliczce (U kapličky). Przy drodze do doliny Obří důl lub do kolejki linowej na Śnieżkę niesposób nie zauważyć nowoczesnej atrakcji rozłożonej po obu stronach rzeki Upy. Główną atrakcją całego lunaparku jest tor bobslejowy o długości 700 metrów. Na miejsce start wyciągnięto dwustumetrowy wyciąg. W dół będziecie zjeżdżali po stalowej konstrukcji firmy Wiegand. Różnica wysokości wynosi 90 metrów. Sanki na kółkach mają dwie dźwignie hamulcowe. Hamulce są bardzo dobre. Tylko od was zależy jak szybko trasę z jednym zakrętem o 360° pokonacie. Podczas uroczystego otwarcia parku dla publiczności 7 lipca dla gości będą przygotowane pięćdziesięciometrowe zjeżdźalnie. W lesie świerkowym za tamą znajduje się Małpi Gaj z mnóstwem lin i przeszkód oraz odpoczynkowych platform. Liny są rozwieszone na drzewach – ich pokonywanie wymaga zręczności, sprawności fizycznej, umiejętności oceny odległości, dobrego zmysłu równowagi i bardzo dobrej koordynacji ruchów. Ciekawostką Małpiego Gaju w Pec jest to, jak się do niego dostać. Na lewy brzeg Upy jak na razie nie wiedzie żaden most ani droga. Dlatego by się dostać tam i z powrotem trzeba zjechać na linie przez całą szerokość doliny. W parku jest również bufet i toalety. W przygotowaniu jest kąpiel dla dzieci, trampoliny i ściana do wspinaczek. Park czynny jest codziennie od 9:00 do 21:00. Czynny będzie również w zimie. Organizowane będą również zjazdy wieczorowe. Bliższe informacje na adresie: www.relaxpark.cz lub www.bobovkapec.cz.

KARKONOSKIE AUTOBUSY DLA ROWERZYSTÓW

Autobusy turystyczne dla rowerzystów poszerzają wasze możliwości poznania całych Karkonoszy. Na przykład z Peca wyjedziecie o godz. 7:50, do Vrchlabi przyjedziecie o 8:50. Do Szpindlerowego Młyna z tego samego miejsca odjedziecie o 9:20 by o 10:00 złapać autobus do schroniska Špindlerovka. Z powrotem można wrócić pieszo przez góry koło Luční boudy lub na rowerze przez Strážné, Rennerovky, Liščí cestu i Zahrádky do Peca. Albo od Špindlerovki pojdziecie obok doliny Labský důl do źródła Łaby lub do Śnieżnych Kotłów według instrukcji na str. 16. W przypadku zakończenia wyprawy w Szpindlerowym Młynie trzeba zjechać na autobus odjeżdżający o 17:15 do Vrchlabi a stamtąd o 18:25 do Peca. wyraźnie oznaczone karkonoskie autobusy dla rowerzystów jeżdżą na głównej trasie między Małą Upą a Harrachovem. W Jilemnicy Hrabáčowie można się przesiąść na autobus na Misečky. W lipcu i sierpniu autobusy jeżdżą codziennie, we wrześniu w czwartki i w soboty oraz niedziele. Naraz mogą zabrać aż 15 rowerów. Linia główną można się łatwo dostać o 10:25 do Małej Upy a z Przelęczy Okraj (Pomezni Boudy) najłatwiejszym podejściem na Śnieżkę (str. 20). Rozkłady jazdy można dostać za darmo w każdym autoryzowanym punkcie informacyjnym lub znaleźć na internecie pod adresem www.ergis.cz.

TRASA OKRĘŻNA PRZESZCZĄCZĄ CERNĄ HORĘ

Nową służbą dla turystów jest jeżdżący od czerwca do końca września Czarnogórski Autobus, którego trasa i rozkład jazdy są skoordynowane z rozkładem jazdy kabinowej kolejki linowej na Černą horę. Ulubioną trasę okrężną można rozpocząć na dworcu autobusowym w Pec, skąd o każdej pełnej godzinie od 9:00 do 16:00 odjeżdża wspomniany autobus. Bilet za 200 koron obejmuje jazdę autobusem i kolejką linową, do której was autobus zawiezie. Z Černej hory do Peca zjeździecie po oznaczonej trasie turystycznej. Wsiąść można na jakimkolwiek przystanku między Pecem a Janskými Lázniami. SWtedy bilet kosztuje 150 koron. Wtedy was autobus z Peca odwiezie na to samo miejsce. W cenie biletu jest w kalkulowana opłata za przewiezienie rowerów i hulajnóg. Grupy liczące ponad 15 osób mogą zamówić transport poza rozkładem jazdy na telefonie 608 476 112.

PODZIEMIA DOLINY OBŘÍ DŮL

Tylko w lipcu i sierpniu otworzą speleolodzy z Czeskiego Towarzystwa Speleologicznego – oddział Alberzyce, historyczną kopalnię Kovárna w Obřím dole. Z przewodnikiem można się udać do wydrążonych wnętrzności Śnieżki. Wąski korytarz zaprowadzi was do zaskakująco wielkich pomieszczeń, z których górnicy wydobywali rudę z przerwami całych 450 lat. Kopalnię można zwiedzić codziennie od czwartku do niedzieli z wejściem do podziemi o godz. 10:00, 11:30, 13:00, 14:30 i 16:00. Grupy zwiedzających nie mogą być liczniejsze niż 10 osób. Wstęp jest dozwolony dzieciom od lat 11. Dlatego radzimy zarezerwować sobie czas zwiedzania lub kupić bilet wstępu w przedsprzedaży. Można wtedy zwiedzanie kopalni skoordynować z wejściem na lub zejściem ze Śnieżki. Rezerwować i kupić bilety można tylko w Miejskim Centrum Informacyjnym Veselý výlet w Pec pod Śnieżką, dlatego trzeba wziąć pod uwagę półtorę godziny czasu na dojście do miejsca w dolinie Obří důl, gdzie kiedyś stała bouda Kovárna, gdzie zwiedzanie się zaczyna. Bliższe informacje można znaleźć na stronach internetowych Veseleho výletu w rubryce Centrum Informacyjne lub na stronach <http://www.volny.cz/spelealberice>.





Zelený důl - Jelení louky a Steinerovy domky, 1931

**ZELENÝ DŮL**

Na ten niemalże bajkowy spacer można się zdecydować nawet przy niepewnej pogodzie czy w letnim upale. Z każdego miejsca trasy można spokojnie i łatwo wrócić a większą jej część idzie się w cieniu lub wzdłuż przyjemnie chłodnych potoków. Wyruszyć można z dworca autobusowego główną ulicą, minąć pocztę i Veselý výlet. Przed parkingiem należy skręcić zgodnie z kierunkowskazem w prawo do Zielonego dołu. Romantyczną doliną z kaskadami lodowatej wody Zielonego Potoku z miejscami na odpoczynek dojdzie się na skrytą wśród lasów malowniczą polanę Jelení louky z cieszącym się bardzo dobrą sławą gościńcem. Dolinę tę lodowiec poszerzył do niebywałych rozmiarów pomimo tego, że akurat w tej dolinie był najcieńszy w porównaniu z jego grubością w pozostałych trzech dolinach, którą wiedzie trasa naszego dzisiejszego spaceru. By kontynuować nasz spacer musimy trochę wrócić i wejść na szlak czerwony prowadzący do schroniska RichtEROVY boudy. Po drodze zobaczymy kamienne wały agrarne wzdłuż równych łąnów zalesionych łąk a w jednym miejscu również fundamenty nie istniejącej już chałupy. Miejsce się obecnie nazywa Pustý svah, ale do lat czterdziestych ubiegłego wieku było stale zamieszkiwaną osadą Steinerovy domky. Ze znajomością zabudowań gospodarczych na stromych zboczach Alp łatwiej zrozumiemy dlaczego ci osadnicy w XVI wieku nie bali się zakładać gospodarstw na tak odległych i eksponowanych zboczach. Kolonizatorzy Steinerowych domków mieli na kamienistym zboczu tylko dwa udogodnienia: południową ekspozycję i nigdy nie wysychający Dziki potok. Pierwsi mieszkańcy Steinerowych domków przyszli do Karkonoszy w XVI wieku jako drwale do pracy w lesie. Być może byli również węglarzami ponieważ ciężkie kłody bukowe górale palili bezpośrednio na porębach na węgiel drzewny. Między Jelení loukami a Steinerowymi domkami zachowały się podstawy dziesiątek mielerzy. Osadę otoczoną lasami tworzyła łąka podzielona na dwie części i trzy chałupy. Ostatnim nosicielem nazwiska według którego się to miejsce przez całe stulecie nazywało był Josef Steiner ze środkowej chałupy nr. 79. Właśnie obok fundamentów jego domu wiedzie trasa turystyczna. Po wysiedleniu Niemców w latach 1945 – 1947 nikt się nie interesował prostymi chałupami na Steinerowych domkach. Dlatego je zburzono a łąkę zalesiono. Steinerowie są również związani z niedaleką Výrovką. W miejscu, w którym cesarscy celnicy czyhali na przemytników niosących na nosidlach tytoń, sacharynę, naftę i gorzałkę ze Śląska do Czech założyli w 1880 roku Hotel na Výrovce. Z ironicznym przekąsem tak nazywali najpierw płocienną, potem kamienną a w końcu drewnianą budkę pokrytą gontem. Najwyżej położonym punktem naszego dzisiejszego spaceru są właśnie RichtEROVY boudy. Duża łąka była w odróżnieniu



Modrý důl, 1935

od dwóch poprzednich trwale zamieszkiwanych miejsc, posiana tylko latnimi boudami wykorzystywanymi przez gospodarzy głównie z Wielkiej Upy do sezonowego wypasu bydła oraz do suszenia siana. Aż do drugiej połowy XIX wieku zajmowały okolice RichtEROVYCH bud rozległe łąki sienne z paroma tylko rozproszonymi świerkami i małymi grupami kosodrzewiny. Zbocze pod Výrovką był wówczas niemalże goły. A stało tutaj kiedyś dziewięć letnich bud. Dwie zanikły jeszcze w XIX wieku. Do dzisiaj zostały tylko dwie zabytkowe chałupy. Tę najwyżej położoną już w 1931 roku Bergerowie przebudowali na trwałe mieszkanie. Obecnie tu mieszka Herbert Berger oferujący noclegi w chałupie górskiej podobnie jak to czynili jego przodkowie. Pobyt w górskiej chałupie Richtera jest prawdziwym przeżyciem. Pozostałe letnie boudy zanikły lub były kompletnie przebudowane. Właścicielami boudy przy drodze głównej z Peca na szczyty byli co najmniej od roku 1841 Bönschow z Wielkiej Upy. Szybko uświadomili sobie możliwości szybko się rozwijającej turystyki i zwykłą chałupę wzbogacili o werandę z gościńcem. A ponieważ zaczęli oferować usługi dla gości między pierwszymi nie tylko na RichtEROVYCH boudach, stali się bracia Bönschowie najbogatszymi hotelarzami na szczytach Karkonoszy. Dysponowali również takimi boudami jak: Luční, Rennerova, Scharfova, Klinova i Černá. Obecna RichtEROVÁ bouda wybudowała Ministerstwo Szkolnictwa w 1952 roku a po niedawnej rekonstrukcji służy przede wszystkim grupom szkolnym.

MODRÝ DŮL

Jeżeli zdecydujemy się kontynuować spacer po czerwonym szlaku wkrótce się przed nami otworzy piękny widok na Śnieżkę przez osadę Modrý důl leżącą w dolinie o tej samej nazwie. Wyraźniej niż Śnieżka rysuje się stąd masyw Studničné hory ze skalistym lodowcowym cyrkem zwanym Velká Studniční jáma i zboczem południowym z wyraźnym torem lawinowym. To tutaj jest to miejsce, w którym regularnie co roku gromadzi się najgrubsza warstwa śniegu w Karkonoszach mierząca często ponad piętnaście metrów. Ze względu na kształt pola śnieżnego od maja po czerwiec nazwano to pole Mapą Republiki. Na dno Modrego dołu schodzimy po starej Żelaznej ścieżce, po której po raz ostatni w XVIII wieku tragarze nosili na nosidłach rudę z tutejszych kopalń do obróbki w hutach i warsztatach. Modrý důl jest jednym z najspokojniejszych zakątków Peca pod Śnieżką. Tutejsze chałupy i boudy są chronionym kompleksem pierwotnej architektury górskiej. Spośród tych najstarszych ciekawa jest chałupa nr 98 w lewym górnym rogu z nowym gontowym poszyciem szczytów. Cały dobrze zrekonstruowany gontem kryty dach ma bouda górską Na výsluní. Jej mieszkalne półpiętro nad parterem z muru pruskiego jest charakterystyczne dla początku XX wieku, kiedy niemalże każdy gospodarz wynajmował pokoje na poddaszu



Obří důl, 1899

letnim gościom. Wenzel Meergans w 1911 roku dla rozjaśnienia pokoju na piętrze wykorzystał poza szczytami również stosowne frontowe se-dlowe okno mansardowe. Dzisiaj bouda górską Na výsluní oferuje jedno z najciekawszych miejsc mieszkalnych w Karkonoszach wschodnich w całkowicie oryginalnych wnętrzach z atmosferą domu górskiego. Ten charakter podkreślają krowy gospodarza Jaromíra Šimrala przeganiane tutaj latem z Wielkiej Upy jak za starych czasów. Przechodzący mogą zatrzymać się w boudzie Na výsluní by coś przekąsić. My chętnie pijemy tutaj syrop z brzozy i placek z jagodami. Sąsiedni dwupiętrowy dom drewniany z wyraźnym ryzalitem jest własnością klubu sportowego SPOFA i jest przykładem najmłodszego tradycyjnego budownictwa górskiego. Oba obiekty w tak odległym zakątku są zamieszkiwane przez cały rok. Od mostu dojdziemy wzdłuż Modrego potoku żółtym szlakiem do Obřígo dołu. Małe nachylenie drogi umożliwia nam rozglądanie się po okolicy, w której niesposób nie dostrzec śladów po erozji lodowcowej. Tutaj w okresach największego chłodu łączyły się lodowce obu dolin: Modrej i Obřej w jeden tok ściekający aż do Bukowej doliny w centrum Peca pod Śnieżką. Kiedy stopniał pozostawił po sobie moreny i gazy narzutowe. Z drogi tej można właśnie zobaczyć zbocze posiane takimi kamieniami.

OBŘÍ DŮL

Do najbardziej znanych karkonoskich dolin bez wątpienia należy Obří důl, do którego wejdziemy w miejscu, w którym kiedyś stała kamienna huta uszlachetniania rudy. Jej resztki są widoczniejsze z drugiej strony torfowiska bliżej miasta, gdzie należy przkroczyć rzekę Upę po mostku i wrócić do Peca szlakiem niebieskim. Tuż za pierwszym zakrętem stoi prastara bouda v Obřím dole z małą dzwoniczką na kalenicy. Karczmarz Ernest Fries dał ją zbudować dopiero w 1934 roku prawdopodobnie jako pamiątkę na dawne czasy, kiedy dzwonnica była na jednej chałupie w każdej osadzie górskiej. Dzwonek ogłaszał wówczas regularnie np. wieczorny czas na modlitwę zwany klękaniem (ave) i każde ważniejsze wydarzenie takie jak pożar lub śmierć. W Pecy zachowały się już tylko cztery chałupy z dzwoniczką. Poza Obřím dołem jeszcze tylko w Javořim i Vavřincowym dole oraz na Zahrádkách. Bouda w Obřím dole z bufetem jest zabytkiem, którego historia wiąże się z najstarszymi dziejami Peca pod Śnieżką. Na tutejszej łące były tylko dwie chałupy zamieszkałe pierwotnie przez górników i hutników z niedalekich kopalń na zboczu Śnieżki. Dopiero na końcu XIX wieku z górali stali się karczmarzy a handel im przy głównej trasie na Śnieżkę szedł doskonale. Dlatego też stopniowo boudy były rozbudowywane aż chałupę pierwotną dobudówkę zupełnie zakryły. Od spływu Modrego potoku z Upą woda płynie



Růžový důl, 1904

w korycie, którego brzegi chronione są kamiennymi murami chroniącymi Pec przed nagłymi nawałowymi falami po oberwaniach chmur.

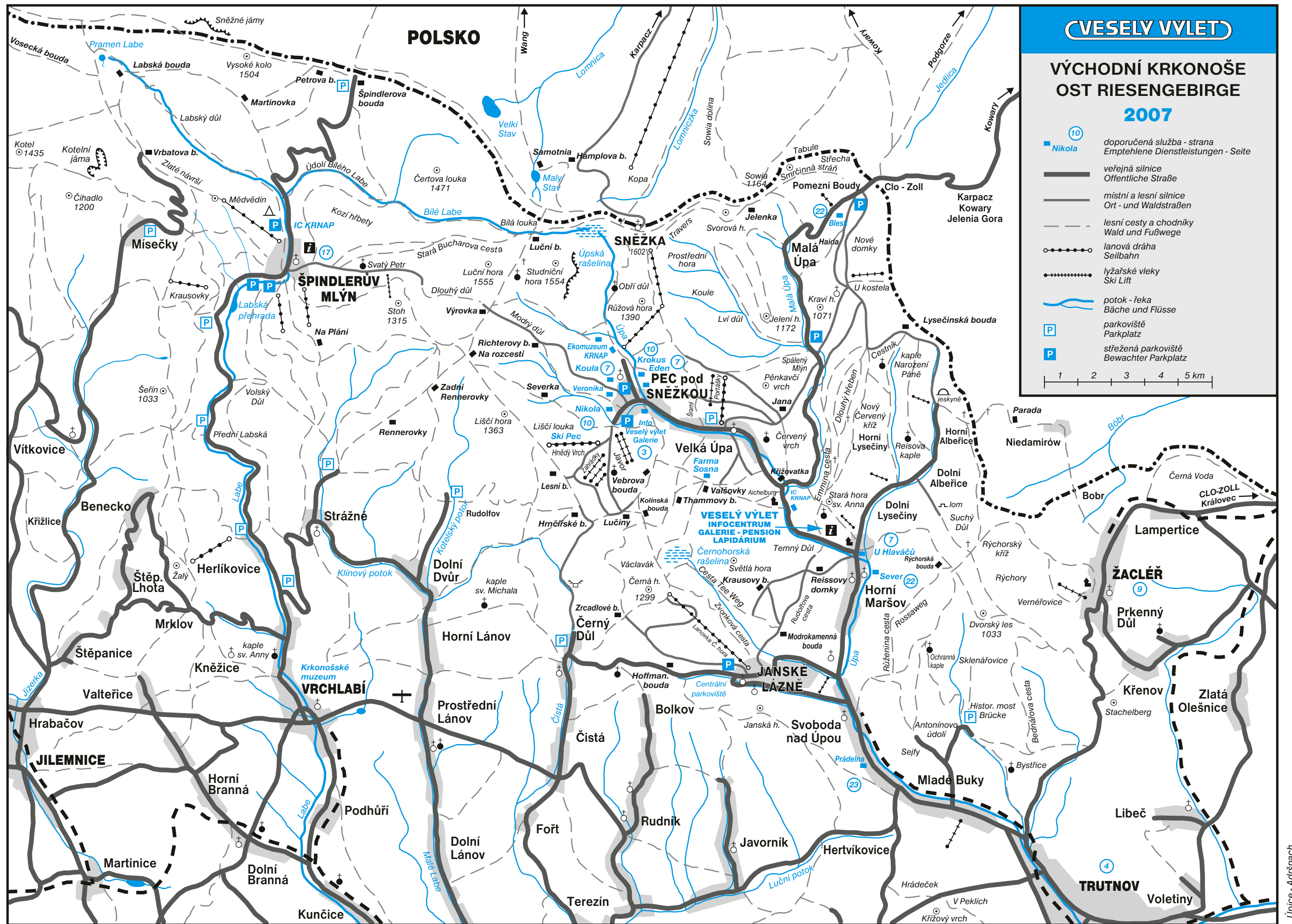
RŮŽOVÝ DŮL

Kolejną dolinę ludzie często uważają za część doliny Obří důl a przy tym mają na myśli Růžový důl, przez który płynie potok o takiej samej nazwie. Tutejszej osadzie Stumpengrund w 1945 roku zmieniono nazwę na Růžový Důl. Dzisiaj najczęściej zarośnięte łąki były w przeszłości bardzo starannie zagospodarowane. Pod koniec XIX stulecia w dwunastu chałupach hodowali górale ponad trzydzieści sztuk bydła. Pomimo tego, że wtedy przechodzili turyści na Śnieżkę nie otwarto tutaj żadnego gościńca tak jak to uczyniono w Zielonym, Modrym lub Obřím dole. W czasach dzisiejszych Růžový Důl jest miejscem z największym natężeniem ruchu turystycznego w Pecy, bowiem od 1948 roku czynna jest tutaj dolna stacja krzesełkowej kolejki linowej na Śnieżkę. Goście, by do niej dojść muszą wspiąć się na wysoką połodowcową morenę boczną, będącą wraz z rozproszonymi bałwanami śladami dokumentującymi zasięg występowania lodowca górskiego. O tym i o innych ciekawostkach z dzisiejszej trasy można się więcej dowiedzieć w tutejszym muzeum ekologicznym Obří důl, tuż przy drodze głównej.

PIELGRZYMKA ŚW. WAWRZYŃCA NA ŚNIEŻKĘ

W piątek 10 sierpnia na szczyt Śnieżki przyjdą zastępy ludzi. Pielgrzymka do kaplicy św. Wawrzyńca odbywa się tu z przerwami w złych czasach już 326 lat. Z Peca orszak wyrusza o godz. 8:00 sprzed kapliczki Panny Marii na parking w Bukowej Dolinie (Bukové údolí), by przejść Obřím dołem aż na Śnieżkę. W samo południe z pielgrzymami z polskiej i czeskiej strony gór odprawiają mszę pod gołym niebem wspólnie biskupowie z Legnicy i z Hradce Králové. Wcześniej o godzinie 11:00 jeżeli wszystko pójdzie według planu biskup z Hradce Králové Dominik Duka poświęci właśnie dokończoną Czeską placówkę pocztową na szczyście Śnieżki. Być może obecny będzie regularny uczestnik pielgrzymek prezydent Republiki Czeskiej Václav Klaus. Również na filatelistów czeka niespodzianka: Czeska Poczta i Pocztaowa kasa oszczędności (Poštovní spořitelna) z okazji otwarcia nowej Czeskiej placówki pocztowej przygotowują dodrukowe a być może i klasyczne znaczki pocztowe, stempel okolicznościowy i kopertę z nadrukiem okolicznościowym jako całostkę filatelistyczną. Uczestnicy pielgrzymki mogą zyskać tradycyjny list pamiątkowy. Program Pielgrzymki św. Wawrzyńca będzie miał swój ciąg dalszy po południu w Bukowej Dolinie przy zaporze w Pecy pod Śnieżką – będzie to koncert muzyki popularnej z małym jarmarkiem.

www.pecpodsnezkou.cz





Stara łąka sienna przy Martinowej boudzie, 1935 r.

Do nowoczesnego stylu życia należy regularny wysiłek fizyczny. Nie potrafimy sobie wyobrazić pobytu w górach bez dłuższych spacerów, podczas których się zdrowo zadyszmy, poczuć ból w nogach i zadowolenie z poznania nowych miejsc. To można znaleźć na naszych ulubionych trasach w okolicach miejscowości Špindlerův Mlýn. Dotrzemy po nich do najwyższych połozonych partii Karkonoszy, do źródeł Łaby dojdziemy po niezwykłej trasie oraz przejdziemy pod skałami Śnieżnych Kotłów ewentualnie zdobędziemy szczyt Śnieżki idąc śladami dawnych turystów szpindlerowskich.



WOKÓŁ DOLINY LABSKÝ DŮL

Do źródeł jednej z największych rzek Europy – Łaby można się najłatwiej dostać ze Szpindlerowego Młyna od górnej stacji kolejki linowej Medvědin. Ale my Wam chcemy zaproponować trochę trudniejszą trasę. Droga spacerowa od białego mostu zaprowadzi was do zbiegu Łaby z Białą Łabą. Za restauracją Myslivna należy skręcić w lewo na nie oznaczoną ścieżkę prowadzącą przez las mieszany, po której dojdziemy do miejsca zwanego Medvědí Koleno. Stąd się będziemy przez godzinę wspinać ku schronisku Martina bouda. Jest to jedno z najwyższych położonych zabudowań zamieszkałych przez cały rok w Karkonoszach. Jeżeli chcecie uniknąć tej wspinaczki można skorzystać z regularnej linii autobusowej do schroniska Szpindlerowa bouda a stąd przejść do Martinowej boudy przez Petrową boudę a dalej szlakiem niebieskim koło skały Ptáci kamen i schroniska Brádrlerova bouda.

Martinova bouda

Letnią boudę na obszernej łące przy górnej granicy lasu leżącej 1250m n.p.m. założyli Harrachowie z majątku jilemnickiego już w połowie XVII wieku. Prosty dom z pomieszczeniem mieszkalnym i kilkoma chlewami wynajmowali razem z łąkami w dolinie Martinská jáma gospodarze z Szpindlerowego Młyna. Nowy dom wybudował w 1795 roku Martin Erlebach, według którego się nazywa do dnia dzisiejszego. Na łące stały jeszcze dwie dalsze boudy, ale po wprowadzeniu zakazu wypasu w lasach urzędnicy pańscy nakazali je w 1899 roku rozebrać. Ich wyglądu podobnie jak i wyglądu Martinowej boudy jako szalasu nie utrwaliła żadna znana fotografia. Niemalże całe kamieniste zbocze pod szczytem najwyższej góry Karkonoszy zachodnich – Wysokim Kolem (jedynej, której wysokość przekracza 1500m n.p.m.) zmienili gospodarze w ciągu stuleci w wielką łąkę z pieczolowicie wykoszoną trawą między pozostałymi granitowymi głazami. Propagator turystyki i ochrony przyrody Jan Buchar przyznał się do założenia w 1907 roku górskiego ogrodu botanicznego na gruntach pod Martinówką. Ogrodnik z zamku we Vrchlabi Josef Mrázek przesadził tam wówczas najbardziej znane kwiaty Karkonoszy a właściciele majątku wybudowali dla gości

drewnianą altankę. Bez systematycznej opieki ogród uległ zapuszczeniu. Jan Buchar próbował go jeszcze odnowić w 1930 roku, ale bez trwałego rezultatu. Obecnie łąkę pochłania stopniowo górską przyroda. Pomimo tego, że koło martinowej boudy przez długi okres czasu nie prowadziła żadna ważniejsza trasa jak na przykład obok pobliskiej Petrowej boudy, hrabia Jan Nepomuk Harrach zdecydował się już w 1879 roku na przebudowę letniej boudy na dwupiętrowy górski dwór z hodowlą bydła, restauracją i pokojami dla gości. Długo obiekt wynajmowali Hollmani, których miejsce w 1912 roku zajął Otakar Hloušek. Hotelarz pochodzący z Nowej Paki dobudował do boudy prostopadłe do dzisiaj istniejące skrzydło. Ale przede wszystkim jego największą zasługą jest zwiększenie zainteresowania tym zakątkiem Karkonoszy ze strony czeskich turystów. Po pierwszej wojnie światowej zarządcą schroniska był Ferdynand Nejedlý, którym został i po częściowej konfiskacie majątku harrachowskiego podczas reformy rolnej w latach dwudziestych dwudziestego wieku. Od 1956 roku bywał zarządcą schroniska członek Pogotowia Górskiego, taternik i narciarz Kamil Šubert, ojciec najlepszej tenisistki świata Marty Ny Navrátilovej. Słynna Martina spędziła tutaj z rodzicami trzy pierwsze lata swego życia. Według boudy ma również imię. Po przymusowej emigracji mogła odwiedzić niemalże rodzinną boudę dopiero latem 1990 roku. Wkrótce potem hotel górski sprywatyzowano i od tej pory bez przerwy Martina bouda służy turystom. Restauracja jest otwarta codziennie od 10:00 do 20:00 – specjalnością są knedle drożdżowe z jagodami i twarogiem.

Dla miłośników romantyki lub oszczędnych podróżnych jest w odległości dwustu metrów od boudy silne źródło pitnej wody. Kamienny chodnik do Łabskiej boudy biegnący zboczem Wysokiego Kola należy do najładniejszych odcinków naszego dzisiejszego spaceru. W miejscu, z którego po raz pierwszy jest widoczny szczyt Śnieżki niżej pod chodnikiem są widoczne wały kamiennej fundamenty zanikłej Pudelskiej boudy. W trakcie przyjemnego spaceru otwierają się przed nami ładne widoki doliny Labský důl. Na przeciwko na stromym zboczu pod szczytem Zlaté návrší założył hrabia Jan Harrach już w 1904 roku pierwszy karkonoski rezerwat przyrody. Zbyt duża Labska bouda dokończona w 1975 roku stoi o sto metrów wyżej niż ta pierwotna, którą zniszczył pożar w listopadzie 1965 roku (patrz str. 26). Stąd do źródła Łaby jest już tylko jeden kilometr drogi. Poza znaną mozaiką z herbami „łabskich” miast przy „łabskim źródleku” umieszczone zostały dwie tablice pamiątkowe przypominające już wspomnianego czeskiego turystę karkonoskiego nr 1 Jana Buchara. Po obejrzeniu jednej z największych atrakcji na szczytach Karkonoszy można wrócić do Łabskiej boudy. Pozwoli to nam uniknąć marszu po drodze asfaltowej. Wygodna ścieżka między Łabską boudą i Złatym návrším biegnie po skalistej krawędzi Łabskiego dołu.

Pančavský wodospad

Na dzisiejszy spacer zaprosiliśmy Was właśnie ze względu na panoramę Łabskiego dołu. Krawędź górą doliny lodowcowej tworzą granitowe występy podlegające lodowej erozji a na dnie lodowcowego karu zaskoczą każdego meandry wijącej się Łaby. Pierwotna puszcza świerkowa z drzewami, których wiek przekroczył dwieście lat częściowo podległ niszczącej sile przemysłowych emisji i pladze korników atakujących osłabione emisjami drzewa w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia. Obecnie w rzadkim, sztucznie odmłodzonym lesie zielenią się młode samosiejki oraz przez człowieka zasadzone drzewka. Rzeczka Pančava zmienia Panczawskie łąki w torfowisko by następnie z krawędzi Łabskiego dołu spadnąć do głębokości xxxmetrów. Panczawski wodospad jest najwyższym wodospadem w Karkonoszach i już od końca XIX wieku był wykorzystywany jako atrakcja turystyczna. Goście wspinający się Łabskim dołem doszli do prostej chałupki, gdzie po uiszczeniu drobnej opłaty góral dał znać trąbką obozową swojemu pomocnikowi na górze, by otworzył tamę. A goście mo-



Trębacz dawał sygnał do uruchomienia Pančavského wodospadu, 1912 r.

nieś nie miał siły. Położył go po zawietrznej stronie i udał się po pomoc do Łabskiej boudy. Pomoc przyszła za późno. Jeszcze przed tym przemarniętemu Hančowi dał swój płaszcz i czapkę przyjaciel Václav Vrbata, który później sam w zamieci zmarł. Pełna poświęcenia pomoc w nieszczęśliwym wypadku stała się głównym mottem Pogotowia Górskiego. Czeski Niemiec Emerich Rath z Broumova w miejscu nieszczęśliwego wypadku postawił pomnik-czek z napisem na złamanej nartce, który później zastąpiła mała mogiła kamienna. Dużo większy i bardziej znany pomnik Hančy i Vrbaty znajduje się na Złatym návrší. Od Vrbatovej boudy z dobrą kuchnią (od 9:30 do 16:00) nie trzeba schodzić na Misečky po wijącej się górskiej drodze prezydenta Masaryka z 1936 roku, ale można zejść po drodze pierwotnej Starej wozowej drodze wybudowanej przez Jana Harracha w latach 1887 – 1897. Na żółty szlak należy skręcić w pierwszym ostrym zakręcie. W połowie drogi przykuje waszą uwagę pomnik prawników Miloslava Machka i Jiřího Vrabce, którzy tu zginęli w zamieci w styczniu 1933 roku. Funkcjonalistyczny pomnik i po siedemdziesięciu pięciu latach nie stracił nic ze swej oryginalności.

Harrachowa skała

Szlakiem czerwonym przejdźmy przez budzące tyle kontrowersji osiedle Misečky. Jako miejsce stosowne do zatrzymania się polecamy trochę skryty bufet Stopa przy trasie narciarskiej do biegania. Latem jest otwarty od 10:00 do 18:00. W każdym bądź razie nie zapomnijcie podejść do Harrachowej skały znajdującej się nieopodal. Kiedyś była na niej duża tablica z napisem czeskim – zostało po niej tylko puste miejsce wyryte we skałę. Najbardziej znany widok Szpindlerowego Młyna odkrywa piękno naturalnej scenarii z dominującymi Kozimi hřbetami i Luční horą po środku. Dobrze są stąd również widoczne błędy urbanistów i architektów. Pięciogodzinny spacer zakończymy zejściem szlakiem czerwonym używanym w zimie jako najłatwiejsza trasa zjazdowa. Na inne ciekawe spaceru w okolicach Szpindlerowego Młyna zaprosiliśmy was w poprzednich numerach. Opis trzech najlepszych razem z ciekawostkami ich dotyczącymi można znaleźć zarówno w starszych numerach Veseleho výletu jak i na stronach www.veselyvylet.cz. Na Śnieżkę wybieracie się po drogach górskich **Wokół Kozich hřbetów** (VV nr 21, str. 12-13). Dolina Białej Łaby dojdziecie aż na Luční boudę a stąd na Śnieżkę. Z powrotem do Szpindlerowego Młyna można wrócić od Luční boudy po Starej Drodze Bucharowej biegnącej zboczami Kozich hřbetów. Skalne zbocza można podziwiać na trasie **Wokół**

gli się przez chwilę zachwycić pięknem spienionej wody padającej z takiej wysokości. Zapłacili za tę atrakcję np. w lecie 1912 roku dziesięć grajcarów austriackich lub 15 fenigów niemieckich.

Trzy pomniki

Na granitowym głazie przy mostku przez Panczawę znajduje się tablica pamiątkowa pierwszego naczelnika współczesnego Pogotowia Górskiego Otakara Štětke. Warto przypomnieć, że drobnej postury pan cieszył się wielkim autorytetem nie tylko wśród ratowników. Po dziesięciu minutach dojdziemy do miejsca mającego związku z etyką Pogotowia Górskiego. Przy kamiennej mogile zmarł 24 marca 1913 roku podczas mistrzostw w biegu na pięćdziesiąt kilometrów najlepszy czeski narciarz tych czasów Bohumil Hanč. Do tego miejsca go dowłócił inny zawodnik Emerich Rath, który znalazł swego rywala pięćset metrów wyżej całkowicie wyczerpanego i przemarzniętego. Dalej już go



Miejsce śmierci Bohumila Hančy, 1913 r.

Śnieżnych Kotłów (VV nr 19, str. 17). Przy Szpindlerowej boudzie należy przejść przez turystyczne przejście graniczne na polską stronę karkonoszy. Szlak zielony zaprowadzi was pod Czarnym Kotłem a przede wszystkim pod Wielkim i Małym Śnieżnym Kotłem. Od schroniska Pod Labským štítem dostaniemy się na drogę graniczną skąd możemy kar lodowcowy obejrzeć i z góry. Do Szpindlerowej boudy wrócimy po Drodze Przyjaźni przez Wysokie Kolo, skały Divčí a Mužské kameny i Petrową boudę. Mniej męczącą trasą jest trasa okrężna **Wokół Białej Łaby** (VV nr 23, str. 16 – 17). Od punktu widokowego Biskupská vyhlídka obchodzimy po drodze zwanej Dřevařská cesta znaczną część zbocza Kozich hřbetów z pięknymi widokami. Za Boudą u Bilého Labe przejdziemy koło unikatowych kamiennych kaskad Čertovým dolem i po Hollmannowej cescie dostaniemy się do najlepiej utrzymywanej enklawy łąkowej w Szpindlerowym Młynie do Jelenich boud. Ich zachodnią stroną zejdziemy w dół do Divčích lávek.



Zapraszamy do przejażdżki na rowerze górskim **Wokół Szpindlerowego Młyna** po trasie średniego stopnia trudności (VV nr 16, str. 20). Niebieskim szlakiem wyjedziemy od narciarskiego areálu Svatý Petr przez Tabulové boudy, Hromovkę i Klausovy boudy do osady Volský důl. Przez Kukačkę dojdziemy do Hořejšých Herlikovic a następnie przez Strážné do Hořejšého Vrchlabí. Tylko przez chwilę pojedziemy po obwodnicy miasta. Po chwili skręcimy w prawo na Kněžický vrch. Tutaj musimy pokonać najtrudniejszy odcinek trasy – górę Žalý z wieżą widokową. Dalej pojedziemy przez górne Benecko do Rovinky i obok Třidomí i Harrachowej skały na Misečky. Do Szpindlerowego Młyna zjedziemy leśną szosą na Medvědin z panoramą całego Sedmidolí.

Więcej informacji można znaleźć w Turystycznym Centrum Informacyjnym, TIC Špindlerův Mlýn, Svatopetrská 173, Kod Pocztowy 543 51, tel.: 00420499 523 656, fax: 499 523 818, e-mail: tic@mestospindleruvmlyn.cz. Znajduje się w budynku Urzędu Miejskiego i jest czynne codziennie od 8:30 do 17:00. Oferuje informacje o mieście, turystyce, warunkach narciarskich, aktualne informacje Pogotowia Górskiego i Dyrekcji KRNAP w języku niemieckim, angielskim i rosyjskim. TIC jest w Urzędzie Miejskim w centrum Szpindlerowego Młyna zaledwie 20m od głównej drogi do osady Svatý Petr. Budynek jest trochę schowany za wielkie plansze z mapami miasta i okolicy.

www.mestospindleruvmlyn.cz



Uszkodzony dwuosobowy samolot Š-6 LETOV przed schroniskiem Luční bouda – 1932.

O ściany łańcucha górskiego Karkonoszy w stuletniej historii latania rozbiło się co najmniej 20 obiektów latających poczynając od szybowców przez helikopter aż po odrzutowce. O niektórych wydarzeniach zapomniano o innych tragediach przypominają tablice pamiątkowe i ekspozycje. Samoloty rozбивały się lub przymusowo lądowały nawet w najwyższych partiach gór. Zawsze wzbudzały zainteresowanie turystów a wykonane przez nich fotografie są nierzadko jedynymi świadectwami dokumentującymi niezwykle wydarzenie. Pewna Anička i Dýsy w podróży poślubnej zrobili sobie zdjęcie 1 grudnia 1932 roku przed schroniskiem Luční bouda na tle zniszczonego czechosłowackiego samolotu cywilnego typu Šmolik – 6 z fabryki LETOV Kbely. O tym jak trudne było przymusowe lądowanie dwuosobowego samolotu na Bilej louce świadczy urwane śmigło, prawe skrzydło a z tyłu brak steru. Rekord wysokościowy wypadku lotniczego na terytorium Czech należy do nieznanego niemieckiego pilota wojskowego, który w 1940 roku rozbił się na zboczu Śnieżki zaledwie 10 metrów pod werandą schroniska Česká bouda. Nawet nie wiemy czy katastrofę dwuosobowego najprawdopodobniej



Rozbitý Junkers JU 52 leżał na zboczu Śnieżki całe lata jako turystyczna atrakcja; fotografię otrzymaliśmy od Oty Kovandy, który nam co pół roku przywozi z drukarni samochodem ciężarowym nowy Veselý výlet.



Przed resztkami Dakoty nad Petrovką zrobił zdjęcie na wiosnę 1946 roku Bedřich Štone swojemu synowi Vilémovi i bratankowi René Pomplu, który dokładnie po sześćdziesięciu latach fotografię tę posłał redakcji VV.

podobniej ćwiczebnego samolotu Focke-Wulf piloci przeżyli. Najwięcej tragedii lotniczych przyniosły z sobą lata wojny. Jedyna tragedia z większą liczbą ofiar miała miejsce 24 marca 1941 roku podczas zamieci na Rýchorach. Podczas przelotu przez Karkonosze dwunastu samolotów transportowych Junkers JU 52 trzy spośród nich musiały przymusowo wylądować pomiędzy osadami Verněřovice i Sněžné domky. W jednym z samolotów spłonęli czterej żołnierze. Według świadectwa Ernsta Rennera pochodzącego z osady Sněžné domky mieszkańcom z osady Rýchory udało pozostałe załogi uratować. Samoloty w ciągu jednego tygodnia rozebrano i przetransportowano koleją do Žacléřa. Bardziej znanym wydarzeniem jest rozbięcie się samolotu tego samego typu JU 52 na zboczu Śnieżki 23 lutego 1945 roku. Największą karkonoską katastrofę lotniczą szczegółowo opisaliśmy w 14 numerze Veselego výletu. Od 2003 roku można obejrzeć w Centrum Informacyjnym na Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) jeden z silników, dwa fragmenty kapotażu i dokumenty o nieszczęśliwym (również na str.

20). Towarzystwo Zamkowe Aichelburg w 2001 roku w miejscu tragedii samolotu sanitarnego na Traverzie pomiędzy schroniskiem Jelenka i Śnieżką umieściło dwie płyty metalowe przypominające śmierć dwudziestu trzech żołnierzy. W marcu 1945 roku rozbił się rosyjski samolot wojskowy na równinie pod szczytem Luboch na zachód od schroniska Vosecká bouda. Najprawdopodobniej miejscowi górale pochowali pilota na miejscu katastrofy. Po wojnie odnalezione dokumenty policja przekazała dowództwu rosyjskiemu w Szklarskiej Porębie. Niestety nikt sobie nie zapisał nazwisko pilota. W październiku 1948 roku jego zwłoki exhumowano i przewieziono do Harrachova. Leżą do dnia dzisiejszego nieopodal kościoła przy pomniku „nieznanego pilota”. Długo nie wiadomo o jaki chodziło samolot. Norbert Enge z Marszowa Górnego brał udział w lecie w 2005 roku w wyprawie badaczy historii wojskowości, którą nam opisał. W towarzystwie strażnika KRNP przeszukali znajdujący się pod ochroną obszar i bez trudu znaleźli szczątki samolotu. Na podstawie resztek blach, łusek do działka kalibru 39mm, fragmentów wyposażenia i silnika udało im się ustalić miejsce, w którym samolot się rozbił. Kawałki opony Good Year, przełącznik OFF-ON

i wreszcie blacha z przemalowanym symbolem USA na czerwonej gwiazdę pozwoliły im ustalić ponad wszelką wątpliwość, że był to jednoosobowy myśliwiec firmy Bell typu Airacobra w służbach Armii Czerwonej. Rosjanie dostali w trakcie wojny ponad pięć i pół tysiąca tych samolotów – jeden z nich skończył swój szlak bojowy w Karkonoszach. Być może dwa spośród nich rozbiły się w Karkonoszach. Niedaleko stąd na polskiej stronie Szrenicy w ostatnich dniach wojny rozbił się inny rosyjski myśliwiec trzysmigłowy z silnikiem rządowym. Dopiero po kilku dniach pochowali pilota na miejscu tragedii Bohumil Dóubalik z Wysokiego nad Izerą i Oldřich Votoček z Ponikly. Oni również nie oznajmili nazwiska pilota. Aeracobra nad Karkonoszami konwojowały bombowce i oba myśliwce mogły pochodzić z tych konwojów. Bez związku z bojowymi zadaniami spadł rosyjski samolot w październiku 1945 roku po czeskiej stronie gór w pobliżu skał Divčí kameny. W dużym dwusilnikowym samolocie z numerem fabrycznym 476 473 amerykańskiej produkcji typu Douglas C-47 Skytrain znanym pod nazwą Dakota zginęli obaj piloci oraz czterech członkowie załogi. Ich zwłoki pochowane zostały pod własnymi nazwiskami w mogile Čerovka koło Jičina.

W latach powojennych spadły dwa samoloty wojskowe. Myśliwiec MIG-15 armii czechosłowackiej rozbił się na północnym zboczu Medvědína pod koniec lat pięćdziesiątych. Z największą szybkością rozbił się w Karkonoszach pułkownik Rudolf L. Rejno i podpułkownik Nikolajewicz V. Radoczinskij 20 listopada 1978 roku. Ponoć w rosyjskim myśliwcu odrzutowym Suchoj SU-25 nastawili automatycznego pilota na zbyt niski poziom lotu i nie przelecieli przez szczyt Luční hory. Tak zwana „akcja ratunkowa” miała według członka Pogotowia Górskiego Přemysla Kovařika dziwny charakter. Przez dwa dni ówczesne okupacyjne jednostki rosyjskie bez powodzenia szukały szczątków samolotu na obszarze między Jesionikiem i Rudawami. Dopiero po dwóch dniach udało im się lokalizować jako miejsce katastrofy Karkonosze. 23 listopada Rosjanie poinformowali o katastrofie Czecho-słowacką Inspekcję Lotniczą, która zwróciła się o pomoc do Pogotowia Górskiego. Ponad sześćdziesięciu ratowników przeczesywało Karkonosze centralnie kiedy František Novák na zachodniej stronie Luční hory znalazł w dwudziestocentymetrowym śniegu but lotniczy z fragmentem nogi. Kiedy ratownicy zameldowali Rosjanom fakt odnalezienia samolotu, Rosjanie natychmiast kazali im opuścić miejsce wypadku, miejsce izolowali transporterami zamykając cały obszar na kilka dni. Ale i tak niektórzy zdążyli sobie odnieść na pamiątkę różne „zegary”. O nieszczęśliwym przypomina mały pomniczek umieszczony w odległości około 1 kilometru od miejsca katastrofy przy Końskiej cescie.

W Karkonoszach rozbił się również jeden śmigłowiec. Podczas badań geofizycznych 30 września 1997 roku czteroosobowa załoga helikoptera ponoć z powodu błędnego nastawienia urządzeń pokładowych rozbiła się o szczyt Kozich hřbetův. Do zawieszonych urządzeń przez uchylone drzwi prowadziły kable, uderzenie otworzyło drzwi, przez które udało się wyskoczyć mechanikowi Zemličce. Jako jedyny przeżył katastrofę. Rozbitý śmigłowiec następnego dnia Pogotowie Górskie podwiesiło pod wojskowy helikopter MI 8, który go przetransportował poza Karkonosze. Przy drodze górskiej wznoszącej się z doliny Białej Łąby ku schronisku Luční bouda ukryty za dużym głazem stoi skromny krzyż z nazwiskami ofiar.

Najmniej niebezpieczne są katastrofy samolotów bezsilnikowych, czyli szybowców. Nad Karkonoszami latają od początku lat dwudziestych zeszłego stulecia bez jednego wypadku śmiertelnego. Ani przy przymusowym lądowaniu polskiego szybowca 20 czerwca 1979 roku na Liščí louce pilotowi nic się nie stało. Dopiero na ziemi został zatrzymany przez „milicję obywatelską” za przekroczenie granicy państwowej. W tych czasach bowiem obowiązywał slogan czołowego komunisty w państwie : „Granice nie są jakimś deptakiem” W międzyczasie miejscowi chłopcy wymontowali krótkofalówkę i zwrócili ją dopiero po uzyskaniu obietnicy, że nie zostaną ukarani. Gorzej się to skończyło dla chłopców przytłapanych przy Dakocie nad Petrovką. Kiedy ojciec jednego z nich dowiedział się, że z wraku przynieśli sobie na pamiątkę jakąś część – obaj dostali lanie. Chęć odniesienia sobie czegoś na pamiątkę z wraku nie jest charakterystyczna tylko dla dzieci. Wszystkie karkonoskie wraki były przedmiotem zainteresowania kolekcjonerów. Jeden z zarządców schroniska w Pecu ma cały ster z Junkersa ze



Bezpośrednio o szczyt Śnieżki rozbił się Focke-Wulf w 1940 roku.

Śnieżki a zegary pokładowe z innego samolotu. Karabin maszynowy kalibru 12,7 mm ze wspomnianej YAeracobra z harrachova jeszcze z kawałkiem silnika oddany został do złomu dopiero w 1975 roku. Również z tego powodu Dyrekcja Karkonoskiego Parku narodowego przyjęła z zadowoleniem fakt odwiezienia wszystkich resztek Junkersa ze zbocza Śnieżki śmigłowcem we wrześniu 1998 roku. Wydeptana przez pięćdziesiąt trzy lata przez ciekawskich i kolekcjonerów ścieżka w najcenniejszej I strefie Parku Narodowego już zarosła.

Podczas ostatniego wypadku lotniczego rozbił się dwuosobowy szybowiec w lesie na Černej hoře. Stało się to w zeszłym roku 7 września. Wówczas nad szczytem na spadochronie szybowca paraglidista znany jako Bambus. To on telefonem komórkowym zaalarmował Přemka Kovařika. Pomimo tego załoga półtorej godziny wisiła do góry nogami zablokowana w koronach drzew dziesięć metrów nad ziemią. Opisane wypadki należą do prawdziwych wyjątków. Tysiące i tysiące innych przelotów miało normalny i bezpieczny przebieg i dlatego gorąco polecamy panoramę Karkonoszy widzianą z lotu ptaka.

Tradycyjne są loty widokowe ze startem z lotniska we Vrchlabi. Oferowanych jest pięć wariantów lotów. W zależności od pogody codziennie od 8:00 do 18:00 można lecieć na tzw. mały lub wielki lot okrężny nad Karkonoszami, nad Czeskim Rajem lub nad obu celami (tel. 00420 499 421 292, www.lkvr.cz, korespondencję po niemiecku lub angielsku prosimy kierować na adres: www.krkonossko.cz). Przejściem innego rodzaju jest latanie na dwuosobowym spadochronie np. z Černej hory ze Szkołą Paraglidingową Wingover (tel.: 00420 499 448 259, 777666747, www.wingover.cz).



Janowi Zámešowi udało się w czerwcu 1979 roku na Liščí louce w Pecu pod Śnieżką sfotografować wrak szybowca polskiego Pivat.



Widok Śnieżki widziany z Pěnkavčej drogi przez dolinę Lví důl



Z PRZEŁĘCZY OKRAJ DO PECA POD ŚNIEŻKĄ

Osada górską Mała Upa razem z Dyrekcją Karkonoskiego Parku Narodowego przygotowały dla turystów trasę spacerową Mała Upa, którą w tym roku połączą przez Portášky z Pecem pod Śnieżką. Veselý výlet współpracował przy przygotowywaniu tekstów na tablice informacyjne. Pomiędzy Przełęczą Okraj a historycznym centrum Przy kościele (U kostela) została wytyczona specjalnymi kierunkowskazami trasa okrężna. Na kierunkowskazach wskazówka w kształcie ręki umieszczona najwyżej wskazuje główny kierunek wędrowki. Co najmniej do połowy roku z uwagi na usuwanie następstw styczniowego orkanu w okolicy Rotterovych bud i Rennerovego potoku będzie dolna część trasy zamknięta. W górnej części trasy znajduje się tablica informacyjna o Urzędzie Celnym, Nowych Domkach i rennerovych boudach.

Urząd celný

Poborca cła urzędował pierwotnie w Małej Upie w osadzie Smrčí. Dopiero 1 listopada 1841 roku cesarski urząd wynajął sobie pomieszczenie w starej Pomezni boudzie, która stała na miejscu obecnego parkingu pod Centrum Informacyjnym. W 1857 roku hrabia Berthold Aichelburg przy granicy królestwa czeskiego a jednocześnie monarchii austriackiej wybudował długi drewniany urząd celný z typowym dachem czterospadowym i wynajął ją urzędem. W urzędzie celnym miała swoją siedzibę również straż finansowa, jak dawniej nazywano straż graniczną, której zadaniem było zwalczanie przemytu. Z Kowar przeniósł się tutaj również pruski urząd celný, ale podczas wojny prusko-austriackiej w czerwcu 1866 roku celnik niemiecki nieoczekiwanie uciekł na czeską stronę, co się bardzo nie podobało jego przełożonym. Urząd pruski został z powrotem przeniesiony do Kowar. Dopiero 15 sierpnia 1923 roku Niemcy otworzyli własny urząd celný po drugiej stronie granicy. Rok później przejechały tędy pierwsze samochody. w nocy 20 września 1938 roku Czechosłowacki Urząd Celný napadli naziści i spalili. Zabili przy tym wachmistrza Eduarda Šimana. Aktem pomsty było zastrzelenie siedmiu przypadkowo wybranych obywateli niemieckich 28 maja 1945 roku w miejscu spalonego urzędu. Po drugiej wojnie światowej granica na Przełęcz Okraj była długo zamknięta. Dopiero w 1963 roku na miejscu starego urzędu został otwarty wspólny polsko-czechosłowacki urząd celný. Powstanie w Polsce Solidarności skłoniło komunistów w 1980 roku do ponownego zamknięcia granicy. Przejście graniczne na Przełęcz Okraj w 1990 roku otworzył dla turystów osobiście ówczesny prezydent Václav Havel a dla samochodów zostało przejście otwarte 1 kwietnia 1994 roku. Oba kierunki trasy zaprowadzą was do najpiękniejszych zakątków miejscowości górskiej z centrum skupionym wokół kościoła św. Piotra i Pawła. centrum tworzą poza kościołem budynki plebani, szkoły i dwóch gospod czynnych w zabytkowych chałupach. Dużo można się dowiedzieć o tym regionie zwiedzając miejscowy cmentarz.

Cmentarz

Aż do roku 1788 górale z Małej Upy chowali swoich zmarłych na cmentarzu w Marszowie. Jedna legenda opowiada o tym jak górale nieśli trumnę z nieboszczykiem przez Dlouhý hřeben i gdzie ich zaskoczyła zameć. Musieli trumnę zostawić na miejscu a śnieg ją zasypał na wiele dni. Dlatego postawiona tam później Czerwony Krzyż. Mieszkańcy Małej Upy z zadowoleniem przyjęli do wiadomości fakt, że mogą razem z kościołem założyć własny cmentarz. Zachował się w pierwotnym kształcie ograniczony murem cmentarnym i z kostnicą na przeciwko wejścia. Kamienie nagrobne przypominają rodziny, które miejscowość w XVI i XVII wieku założyły. Typowymi nazwiskami górali z Małej Upy są Brunnecker, Grabiger, Hofer, Kirchschlager, mohorn, Ruse, Sagasser i inne. Mieszkali tutaj jeszcze do końca drugiej wojny światowej a po niej musieli odejść. Z pierwotnego tysiąca mieszkańców miejscowości zostać mogło tylko 14 drwali z rodzinami – mniej niż pięćdziesiąt osób. Dzisiaj miejscowość stale zamieszkuje stu dwudziestu mieszkańców. Do Spalonego Młyna trasa nie prowadzi najkrótszą drogą, lecz koło gajówki a potem przez las z odgałęzieniem na drogę Emmíny (Emmina cesta) lub Dlouhý hřeben. Przy bogato zdobionej boudzie Krakonoš głównie dzieci pocieszy Czarcí Młyn z ruchomymi bajkowymi postaciami poruszany siłą wody z małego potoku. Ze Spalonego Młynu tradycyjna droga do Wielkiej Upy przez dolinę Lotovo údolí koło boudy Jana. Nowo wyznaczona trasa do Peca pod Śnieżką poprowadzi was mniej znanym szlakiem zielonym tzw. Pěnkavčí cestą z pięknym widokiem doliny Potoku Messnera, doliny Lví důl oraz na enklawę łąkową Šimovy chałupy z zabudowaniami będącymi przykładami architektury ludowej objętymi ochroną. Tylko tutaj w jednym miejscu występują wszystkie typy rozwojowe chałup wschodniokarkonoskich. Dalej trasa prowadzi przez Portášky do doliny Šramlu już po obszarze Peca pod Śnieżką. W Spalonym Młynie zaledwie o jeden most wyżej znajduje się kolejne ciekawe miejsce.

Francuski chodník

W jaki sposób dostali się Francuzi do Karkonoszy? Niedobrowolnie. Jako jeńcy podczas drugiej wojny światowej. W Małej Upie mamy pamiątkę przypominającą ich obecność. Przy zbiegu Jeleniego Potoka z Małą Upą na początku doliny Lví důl stał w miejscu dzisiejszego składu drzewa ogrodzony drutem kolczastym obóz jeniecki. Zaledwie ćwierć kilometru za szlabanem ograniczającym wjazd pojazdów do doliny Lví důl prowadzi w prawo pod górę tradycyjna droga kamienna wybudowana dla zwożenia drewna na saniach rogatkach. Jej początek oznacza latem tablica informacyjna z tekstem czeskim, niemieckim, angielskim, polskim i zupełnie wyjątkowo w tym przypadku również francuskim. Tekst wyjaśnia okoliczności powstania Chodnika francuskiego. „Wojenna” droga o długości 575 metrów nagle kończy się w zaroślach i właściwie prowadzi do nikąd. By dostać się ku Šimovým boudom trzeba jeszcze kawał iść lasem. Latem 2003 roku z robotnikami drogo-

wymi Francuski chodník starannie naprawiliśmy. Nie było trudno zauważyć, że jeńcy zbyt gorliwie jej w 1943 roku nie budowali. Kamienie w odróżnieniu od pozostałych dróg karkonoskich poskładane są byle jak – chodník budowali jeńcy z przymusu być może pod groźbą użycia broni. Przejście od końca chodnika na Šimove boudy a następnie skrajem lasu z potężnymi wałami agrarnymi ku ścieżce na Tonovy domky możemy polecić tylko zapalonym wędrowcom z dobrą mapą. Prawie całkowicie zarośnięta enklawa łąkowa ma nazwę w liczbie mnogiej jednakże z pierwotnych trzech chałup zachowała się tylko jedna. Zabudowanie nr 42 należy do wyjątków ponieważ jako jedyne z siedemnastu zachowanych chałup z unikatowym małopolskim mansardowym siennikiem ma specyficzne wejście na strych pokryte gontem. Kiedy w 2003 roku razem z cieślami braliśmy udział w rekonstrukcji tego obiektu objętego ochroną żałowaliśmy tylko że tak piękna chałupa stoi na tak odległym miejscu i dlatego nie może być inspiracją dla innych właścicieli górskich chałup. Z Tonowych domków jedna ścieżka prowadzi w dół do przystanku autobusu Černá voda a druga na Niklův Vrch z czterema ciekawymi chałupami spośród których chałupa nr 95 jest kolejnym zabytkiem ludowej kultury. Trudniejsza pod względem orientacji „nieformalna” trasa umożliwia poznanie najpiękniejszych obiektów ludowej architektury Karkonoszy wschodnich i potwierdza fakt, że w Małej Upie zachował się największy komplet pierwotnej architektury górskiej w Karkonoszach.

PO DRODZE GÓRNICZEJ DO JELENIEJ STRUGI

Przed rozwojem turystyki w Małej Upie nie było dosyć pracy. Dlatego też tutejsi gospodarze od jak żywa dorabiali sobie przemytem a częściej uczciwą pracą w kopalniach również w sąsiednich Kowarach. Pomimo tego, że również w Małej Upie były uruchamiane kopalnie już od XVI wieku przechodzili tutejsi górnicy sześć razy w tygodniu na Przełęcz Okraj granicę państwową, by cały dzień pracować pod ziemią. Po powrocie do domu starali się jeszcze o gospodarstwo i bydło. Nasza wyprawa do tutejszych kopalń Jelenia Struga nie będzie tak trudna, ale trzeba uważać by nie stracić orientacji. Do podziemnej trasy turystycznej nie prowadzi żadna powierzchniowa oznakowana trasa turystyczna. Ale z mapą łatwo trafimy. Od urzędu celnego wyruszmy po żółtym szlaku prosto w dół wzdłuż potoku Jedlica. Pierwsze skrzyżowanie ze Złatą cestą przejdziemy prosto. Dopiero o pięćset metrów niżej znajdziemy byłe kopalnie z potężnymi hałdami. Skręcimy w prawo na starą szeroką drogę, którą akurat w tym miejscu zniszczyła powódź w lipcu 1997 roku. Po drodze biegnącej po warstwie dotrzemy za chwilę do centrum Jelenia Struga. W tutejszych kopalniach wydobywali rudy uranu już Niemcy podczas drugiej wojny światowej, ale intensywne prace wydobywcze pod nadzorem Rosji trwały aż do 1973 roku. Ponoć pierwsza rosyjska bomba atomowa powstała z tutejszego surowca. Część podziemnych chodników przejdziecie z przewodnikiem. Łącznie wydrążono 74 kilometry chodników. (www.sztolniekowary.pl).

Czynne codziennie w lipcu i sierpniu od 10:00 do 20:00, we wrześniu i październiku do 17:00. Przy starych kopalniach znajduje się nowoczesny hotel i bufet ze sprzedażą pamiątek. Z powrotem do Małej Upy można iść po szosie biegnącej dnem doliny a później żółtym szlakiem aż do Urzędu Celnego. Samą trasę można przejść w ciągu trzech godzin.

NA ŚNIEŻKĘ

Ponownie proponujemy wam trasę z wejściem na szczyt najwyższej góry na północ od Alp z pokonaniem najmniejszej różnicy wysokości. Z Przełęcz Okraj na wysokości 1050m n.p.m. mają turyści do pokonania tylko 550m różnicy wysokości. Po czerwonym szlaku Drodze Przyjaźni dojdzie się przez Soví sedlo z turystycznym przejściem granicznym do czynnej codziennie boudy Jelenka. Następnych siedemset metrów prowadzi stromo pod górę na szczyt Svorovej hory. Dalej wąski chodník biegnący przez Obrí hřeben aż pod sam szczyt Śnieżki chwilami nawet prowadzi w dół. Końcowy odcinek o długości jednego kilometra znowu pnie się ostro pod górę. Z powrotem do Jelenki można wrócić przez Travers z oznaczonym miejscem, w którym rozbił się niemiecki samolot w 1945 roku.

CENTRUM INFORMACYJNE MAŁA UPA

Nowoczesne Centrum Informacyjne na Przełęcz Okraj często odwiedzają turyści, którzy akurat przekroczyli lub przejechali nonstop przejście graniczne z Polski. Goście tu zakwaterowani szukają propozycji jak ciekawie spędzić pobyt. Poza prospektami informacyjnymi informatorka Marie Holomická lub jej koleżanka oferują mapy, przewodniki, książki, pocztówki, pamiątki i prezenty. Ponadto potrafi poradzić z zakwaterowaniem i wyborem trasy lub celu wyprawy po obu stronach granicy. Centrum Informacyjne Mała Upa (Przełęcz Okraj) współpracuje również z polskimi kolegami, przede wszystkim z sąsiedniego miasta Kowary. W centrum Informacyjnym znajduje się również kantor, publicznie dostępny internet oraz xerox. Oczekiwanie na autobus lub na przjaciół można uczynić przyjemniejszym poczęstowawszy się ciepłym napojem z automatu. Centrum jest połączone z ekspozycją historyczną. Poza eksponatami etnograficznymi i fotograficznymi jest wystawiony jeden z silników Junkresa JU-52, który rozbił się na Śnieżce w lutym 1945 roku. Zapoznać się można również z kopiami dokumentów dotyczących największego nieszczęścia lotniczego w dziejach Karkonoszy. Ekspozatom towarzyszą teksty czeskie, niemieckie i polskie.

Centrum Informacyjne Mała Úpa, Pomezni Boudy, Kod poczt. 542 27, tel.: 00420 499 891 112, e-mail: info@malaupa.cz; czynne jest codziennie: latem od 9:30 do 17:00 a w zimie od 8:00m do 17:00. Znajomość języka niemieckiego.



Pensjonat Blesk

Kiedy Jiří Šámal zastępował w 1972 roku na Růžohorkách znanego zarządcę boudy karkonoskiego górala Herberta Bergera, nie miał pojęcia, że pod Śnieżką zostanie na stałe. Po dwóch zimach na Růžohorkách osiadł na całych trzydzieści dwa lata na Hrnčířských boudách. Od zeszłego roku z rodziną oferuje bardzo dobre usługi w ich rodzinnym pensjonacie Blesk w malowniczej dolinie Černá Voda nieopodal Przełęczy Okraj w Małej Upie. W jadalni, barze, hallu i w pokojach wyeksponował Jiří swoje zbiory karkonoskich pamiątek: widokówek, fotografii, grafik i map. Samych Duchów Gór jest tu bez mała trzydzieści od zupełnie małych aż po drewnianą kukłę naturalnej wielkości z warsztatu rzeźbiarza Huberta Řihy. Rodzinny pensjonat Blesk oferuje noclegi z doskonałą kuchnią (śniadania formą bufetu, wyżywienie pełne lub częściowe). Pensjonat oferuje dobre zaplecze



dla turystów pieszych, rowerzystów, sportowców, dla rodzin z dziećmi, szkoły i przedszkola. Grupy dzieci korzystają z sali gier ze szkolną tablicą, biblioteką i zabawkami a na zewnątrz plac zabaw dla dzieci z piaskownicą i łąką na zuabawy oraz małe boisko z dwoma bramkami do gry w piłkę nożną. Obok pensjonatu jest ognisko z przygotowanym drzewem – w zimie siedzi się przy kominku. Blesk przyłączył się do programu „Rowerzyści mile witani”. Można tu dostać pieczętą Królestwa Ducha Gór. Połowa pokoi ma własne urządzenia sanitarne. Pokoje na poddaszu mają tylko umywalkę z ciepłą wodą. Niektóre pokoje oferują kombinacje łóżek 2+2 lub 2+3 szczególnie stosowne dla rodzin z dziećmi. Wieczorem można posiedzieć w barze przy dobrym winie lub piwie (nachodzki Primator lub Gambrinus, butelkowy Pilsner czy Primator). Podają doskonałą kawę i dobrą herbatę. Do tego można się rozkoszować słodkimi przysmakami. Pensjonat Blesk i piękno okolicznej przyrody z lasami, łąkami i ludową architekturą stwarza prawdziwą górską atmosferę. Panuje tutaj spokój. Do najbliższej szosy prowadzi droga o długości pół kilometra. Latem mogą goście parkować przed pensjonatem, zimą na parkingu na Przełęczy Okraj. Bagaże będą odwiezione do pensjonatu. Obok pensjonatu Blesk prowadzi letnia trasa spacerowa Mała Upa i zimowa trasa narciarska do biegania Haida. Przy złej pogodzie można w domu grać ping pong, czytać lub oglądać film na DVD. Do dyspozycji goście mają również telewizję satelitarną. W pensjonacie obowiązuje zakaz palenia.

Pensjonat Blesk, Horní Malá Úpa nr 17, właścicielem jest rodzina Jiřího Šamála, tel.: 00420 774 828 649 lub 499 828 649, e-mail: blesk@penzionblesk.cz, www.penzionblesk.cz, oferuje noclegi z wyżywieniem. Znajomość języka niemieckiego, pisemnie pocztą elektroniczną również języka angielskiego.

Ośrodek SEVER

Dwanaście lat już działa w Marszowie Górnym Ośrodek Pedagogiki i Etyki Ekologicznej Rýchory SEVER. Główną siedzibą nierządowej i niekomercyjnej organizacji jest część budynku szkoły podstawowej, gdzie odbywają się przez cały rok stacjonarne programy dla uczniów szkół podstawowych i średnich, dla studentów, nauczycieli i innych osób zainteresowanych problematyką ekologii. Program przewiduje spacer po Karkonoszach, ćwiczenia rozwijające umiejętność współpracy, obserwowanie przyrody w terenie, twórczość artystyczną, kształtowanie umiejętności dyskusowania oraz gry i zabawy symulujące itp. Do dyspozycji uczestników jest świetlica, kuchnia, biblioteka i videoteka, całodienne wyżywienie i baza noclegowa dysponująca trzydziestoma łózkami. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego. Ośrodek jest również właścicielem budynku byłej plebani w Marszowie Górnym, gdzie jest realizowany projekt DOTYK – Dom odnowy tradycji, ekologii i kultury z warsztatami artystycznymi i rzemieślniczymi. Organizowane są tu imprezy towarzyskie, koncerty, pokazy gospodarki górskiej, festiwale kultury alternatywnej itp. SEVER organizuje również letnie kolonie dla dzieci i prowadzi kółka o tematyce ekologicznej.

Ośrodek SEVER, Horní Maršov 89, Kod Pocz. 542 256, tel. i fax: 00420 499 874 280, tel.: 499 874 326, e-mail: sever@ekologiclavychova.cz, http://www.sever.ecn.cz.

Dla waszej informacji przytaczamy przykłady akcji zorganizowanych dla publiczności w ramach projektu DOTYK (DOTEK) w byłej plebanii w Marszowie Górnym, w których możecie wziąć udział. Bliższe informacje można znaleźć na stronach internetowych lub telefonicznie pod numerem 739 203 208 (Lucie Vasilevová). **Muzyczny ogród Ducha Gór Krakonosza** – niedziela 29 lipca 2007, godz. 14:00, kościół cmentarny w Marszowie Górnym, III rocznik międzynarodowych warsztatów operowych (koncert operowy o tematyce związanej z Karkonoszami i bajkową postacią Ducha Gór Krakonosza (Liczyrzepy). **Czterodniowy kurs obróbki wełny, przędzenia i tkania** – 25 - 28 sierpnia 2007 Ośrodek SEVER w Marszowie Górnym, cena 2655 Kcz (opłata za kurs, za materiały, za wypożyczenie kołowrotka, warsztatu tkackiego, noclegi, strawa) – bliższymi informacjami służy Lucie Vasilevová. **Plecionki ze słomy** – sobota 6 października 2007 od 10:00 do 18:00 w byłej plebanii w Marszowie Górnym, warsztat rzemieślniczy, w którym z żytniej słomy starą techniką spiralową sami upleciemy plecionkę. **HORAL I** – prelekcja z dyskusją w piątek 19 października od 14:00 do 17:00 w byłej plebanii w Marszowie Górnym. Tematem będzie gospodarka przyjazna wobec środowiska, informacje o możliwościach czerpania dotacji przez drobnych rolników i hodowców (we współpracy z Rolniczą Agencją Trutnov i Dyrekcją KRNAP). **Ozdoby ze słomy** – sobota 3 listopada 2007 od 10:00 do 16:00 w byłej plebanii w Marszowie Górnym, warsztat rzemieślniczy, w którym sami sobie wyrobimy ozdoby na choinkę oraz inne przedmioty dekoracyjne ze słomy. **„Idioci na rejsie dookoła świata”** – piątek 9. listopada 2007 o godz. 18:30 w byłej plebanii w Marszowie Górnym. Prelekcja Ivana Orla o pięcioletnim rejsie żaglowca Victoria po morzach całego świata.

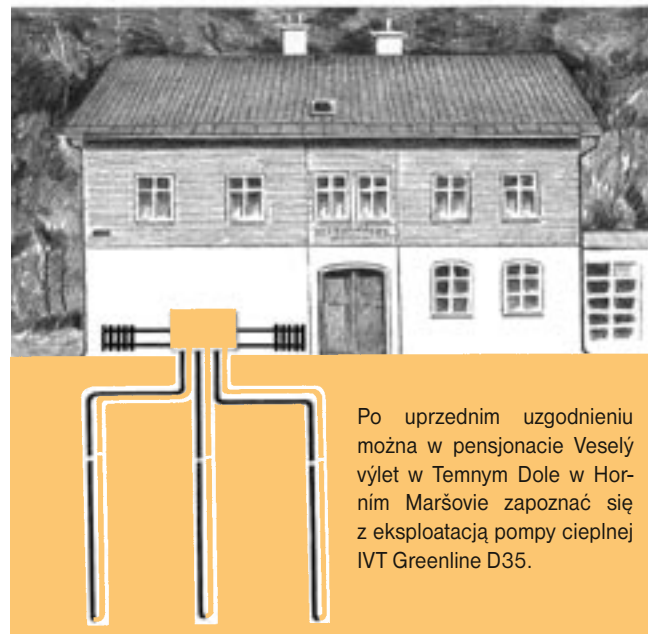
PRALNIA MLADÉ BUKY

Pralnia w Młodych Bukach jest największą pralnią w powiecie trutnowskim. Z jej usług korzystają i najwyżej położone schroniska w całych Karkonoszach. Wszelką bieliznę wypiorą nawet w szczycie sezonu w ciągu czternastu dni za normalną cenę, a w ciągu tygodnia za minimalną opłatę dodatkową. Na miejscu można uzgodnić konkretny termin odbioru, cenę, stopień nakrochmalenia i naperfumowania ewentualnie i wybielenia pościeli. Pralnia dysponuje również własnym transportem.

Pralnia, Mladé Buky, Kod pocztowy: 542 23, właściciel Petr Lukáček, tel. 00420 499 871 120, czynna w dni powszednie od godz. 6.00 do 14.00 a w szczycie sezonu aż do godz. 16.00.

INSTALUJECIE SOBIE POMPĘ CIEPLNĄ.

Przy podejmowaniu decyzji o sposobie ogrzewania dobudowy w pensjonacie Veselý výlet w Temnym Dole wiedzieliśmy, że już nie możemy liczyć na drogie normalne ogrzewanie elektryczne. Ponadto chcieliśmy przyczynić się do zmniejszenia zużycia prądu a tym samym do ograniczenia produkcji tlenku węgla. Ważnym kryterium były perspektywicznie niskie koszty ogrzewania. Dlatego zdecydowaliśmy się ogrzewać dobudowę razem ze starym domem pompą ciepłą. Wprawdzie koszty wstępne są wyższe, ale za to szybko się zwrócą i koszty eksploatacji są niskie. Z wielu ofert wybraliśmy szwedzką pompę ciepłą IVT. Nieco wyższą cenę zrównoważą lepsze parametry eksploatacji. Obecnie już



Po uzgodnieniu można w pensjonacie Veselý výlet w Temnym Dole w Horním Maršovie zapoznać się z eksploatacją pompy ciepłej IVT Greenline D35.

wiemy z całą pewnością, że nasz wybór był trafny. Inwestycja się nam zwróci już za sześć lat. W ciągu trzech i pół lat eksploatacji kotłowni z pompą ciepłą nie pojawiły się żadne problemy. Dlatego i wam polecamy pompę ciepłą IVT jako niezawodne i oszczędne źródło ciepła do ogrzewu domu i wody użytkowej. Zlecieliśmy fachowcowi opracowanie raportu o pracy pompy ciepłej. Lenka i Pavel Klimešowie.

Ocena eksploatacji pompy ciepłej w pensjonacie Veselý výlet w Temnym Dole w Marszowie Górnym

Podczas dobudowy drugiego obiektu do pensjonatu w 2003 roku zainstalowano szwedzką pompę ciepłą IVT Greenline D35 jako główne źródło ciepła do ogrzewania budynków i ogrzewania wody użytkowej. Kotłownia z pompą ciepłą jest uzupełniona o kocioł elektryczny o maksymalnej wydajności 15 kW do podgrzewania w okresie wyjątkowo niskich temperatur. Źródłem ciepła dla pompy ciepłej są głębokie odwierty o łącznej długości 400 m. Łączne straty ciepłone pensjonatu wynoszą 50 kW, w obu domach zainstalowane jest ogrzewanie podłogowe. Pompa ciepła pracuje od 3 listopada 2003 roku. W okresie od 30 marca 2007 roku pracowała łącznie 9894 godzin. Z tego 2078 godzin pracowała w reżimie ogrzewania ciepłej wody (21 % czasu) a 7816 godzin (79 % czasu) w reżimie ogrzewania. Pomocniczy kocioł elektryczny był w tym okresie wykorzystywany łącznie 807 godzin, z tego 52% czasu z uwagi na wspomaganie bojlera TÜV a reszta 48% jako wspomaganie pompy ciepłej. Zużycie energii elektrycznej kotłowni, czyli pompy ciepłej łącznie z dogrzewaniem i pracą pomp popijających medium ciepłe w obserwowanym okresie wynosiło łącznie 122 373 kWh, z tego elektryczny kocioł pomocniczy zużył 7263 kWh. Z drugiej strony kotłownia wyprodukowała 346290 kWh ciepła. W obserwowanym okresie zaoszczędzono 223917 kWh energii elektrycznej.

Rozliczenie kosztów eksploatacji w roku 2007 i porównanie z eksploatacją kotłowni elektrycznej

Przeciętne zużycie energii obecnej kotłowni z pompą ciepłą wynosi około 30 000 kWh na rok. Temu odpowiadające zużycie energii elektrycznej normalnej kotłowni elektrycznej wynosi około 110 000 kWh na rok.

Koszty eksploatacyjne kotłowni z pompą ciepłą (ceny z 19% VAT)

Regulowane opłaty za dostawę prądu	31 893 Kcz/rok
Elektryczność energetyczna	54 443 Kcz/rok
Łącznie	86 336 Kcz/rok

Koszty eksploatacyjne tradycyjnej kotłowni elektrycznej (ceny z 19% VAT)

Regulowane opłaty za dostawę prądu	54 700 Kcz/rok
Elektryczność energetyczna	196 921 Kcz/rok
Łącznie	251 621 Kcz/rok

Z tego wynika, że roczne oszczędności kotłowni pensjonatu Veselý výlet z pompą ciepłą w stosunku do elektrycznej kotłowni tradycyjnej o porównywalnej mocy 50 kW wynosi około 165 tysięcy koron (5.900 EUR).

Instalację kotłowni i servis realizuje firma Ing. Dušan Stejskal – montaż pomp ciepłych IVT, Běloveská 900, Náchod, Kod Pocz. 547 01, tel.: 00420 491 433 644, fax: 491 431 470, tel.kom.: 777 867 797, 777 121 994, www.itvnachod.cz, e-mail: itvnachod@itvnachod.cz.

(VESELY VÝLET)®

znak ochronny

Czasopismo sezonowe Veselý výlet, Temný důl nr 46, 542 26 Horní Maršov, tel. 499 874 298, fax: 499 874 221, e-mail: info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz, wydawca/redaktor: Miloslav i Pavel Klimešowie, redakcja językowa: Věra Pokorná, Jarmila Klimešová, opracowanie graficzne: Květa Krhánková, ilustracje: Květa Krhánková, Zdeněk Petira, Stanislav Špelda, fotografie: Hans Bönsch, Lenka, Miloslav a Pavel Klimešovi, Ctibor Košťál, Ota Kovanda, Wenzel Pfohl, Bedřich Stone, Jan Zámeš i archiwum wydawców, skład: Tisk OFSET a. s. Úpice, tel. 499 881 171, druk: Garamon s. r. o. Hradec Králové tel. 495 217 101, tłumaczenie na język niemiecki Hans-J. Warsaw, na język polski Andrzej Magala, zamknięcie numeru: 5. 6. 2007, nakład: 60 000 egzemplarzy, w tym 28 000 egzemplarzy w czeskiej wersji językowej, 27 000 w niemieckiej a 5 000 w polskiej. W przypadku zainteresowania doręczenia następnego numeru pocztą (następny numer 29/zima 2007) prosimy przesłać wraz z adresem 40 Kč na wysyłkę krajową lub 190 Kč na wysyłkę zagranicę. Czasopismo można również zamówić osobiście w Centrum Informacyjnym w Temnym Dole lub w miejscowości Pec pod Śnieżką.

Wszelkie prawa zastrzeżone!



W nocy z 18 na 19 stycznia 2007 roku nad Europą środkową szalała wichura, która na szczycie Śnieżki osiągnęła szybkość 216 km/godz. Był to już orkan, który na wzór huraganów z Zatoki Meksykańskiej, czeszy dziennikarze nazwali Kyrril. Pierwsze oceny szkód dokonane przez leśników z Dyrekcji Karkonoskiego Parku Narodowego odnosiły się głównie do porostów świerkowych i oszacowane zostały na siedemdziesiąt tysięcy metrów sześciennych drzewa z kłęski żywiołowej. Bardziej szczegółowe oceny z 1 czerwca mówiły już o osiemdziesięciu dwóch tysiącach trzystu trzydziestu trzech metrach sześciennych z tym, że fachowcy masę zniszczonego drzewa przesuwają ponad stutysięczną granicę. Ale i tak z historycznego punktu widzenia ostatnia kłęska żywiołowa należy do tych mniejszych. Kroniki i bardziej dokładne dane zgromadzone przez leśników przypominają, że w Karkonoszach las górski jako dominujący system ekologiczny był niszczony przez takie kłęski żywiołowe jak wichura, szadź czy mokry ciężki śnieg. Konkretna wysokość strat jest uzależniona poza siłą kłęski żywiołowej od gatunkowego składu porostu, od kondycji lasu i genetycznego wyposażenia.

MONOKULTURA ŚWIERKOWA

Nasi poprzednicy pozostawili nam wprawdzie bardzo rozległe lasy, ale strasznie łatwo podlegające wszelkim szkodliwym wpływom. Pierwotne puszcze mieszane tworzyły jeszcze poza świerkiem jodły, buki, jawory kłony, jesiony, wiązy, brzozy i jarzębiny rosnące w wyższych partiach lasu. Bardzo zróżnicowany system ekologiczny lepiej radził sobie z żywymi i nieżywymi czynnikami szkodliwymi. Jednakże do szybszego odnowienia lasu jak również z uwagi na ekonomikę gospodarki z lasem dla właścicieli lasów było znacznie łatwiejsze hodowanie „plantacji” z szybko rosnącym świerkiem. Dlatego już na początku XIX wieku zostały lasy mieszane cennymi relikwiami. Pnie świerkowe nadawały się w dodatku do zsuwania po pochylniach, do splawiania po rzekach i do zwożenia na saniach rogatkach. Drzewo było dobrym surowcem dla okraglaków, drzewo gorszej jakości spalano w hutach szkła, hutach metali lub wypalano z niego węgiel drzewny. Od połowy XIX stulecia drewno było mielone na kamiennych żarnach na ścier drzewny dla przemysłu papierniczego. Gospodarze zachowywali przez stulecia świerkowe monokultury pomimo tego, że przeciętnie jedna czwarta wydobycia drewna w Karkonoszach zawsze była drewnem wydobytym w ramach usuwania szkód po kłeskach żywiołowych. Świerki z płytkimi korzeniami łatwo się wywracają lub łamią a opadające igliwie ma negatywny wpływ na skład gleby. Ale ani to nie odradziło leśników, bowiem efekt gospodarczy z lasu świerkowego był dobry.

Strasliwy dzień 27 października 1930 roku głęboko wrył się góralom do pamięci. Każdy podręcznik propedeutyki nauki obywatelskiej jak również wspomnienia starszych ludzi wyraźnie przypominają tamto wydarzenie. Historyczna fotografia prezentuje miejsce, w którym Rudolf Sagasser opisał swoją ówczesną podróż z Růžowego dolu od dzisiejszej dolnej stacji kolejki linowej na Śnieżkę a dalej do domu na Karlův Vrch. Kiedy indziej piętnastominutowy spacer zmienił się w dramat bez końca. Przed nim i za nim padały potężne drzewa. Dopiero na częściowo już zarostej pasiece pod Větrníkem mógł na chwilę zatrzymać się bezpiecznie. Poza zasięgiem padających drzew stało na pasiece obok niego stado jeleniej zwierz: cztery sarny, zajęc i dwie wiewiórki Z odległości dziesięciu kroków widział jak się wszystkie zwierzęta trzęsą i nawet w jego obecności się nie ruszyły z miejsca. Rano 28 października z chałupy widział miejsca, które wcześniej skrywał las. Uświadomił sobie, które podczas wichury przeszedł – cicha modlitwa była jedyną jego reakcją.

NASIE NIE Z INSBROUCKU

Kondycja lasu karkonoskiego uległa pogorszeniu nie tylko ze względu na jego monokulturowy charakter, ale również z powodu niedoceny znaczenia genetycznych właściwości każdego drzewa. Od XVI wieku pozostawili gospodarze przez ponad 250 lat problem odnowy wyrąbanego lub przez wichury połamanego lasu samej przyrodzie, czyli naturalnemu wysiewowi. Sztuczny zasiew w glebie „poranionej” motykami jako pierwsi wprowadzili w majątku jelemnickim Harrachowie w 1794 roku. Wówczas również pojawiło się tutaj do tej pory nieobecne drzewo iglaste modrzew z opadającym igliwem. Obecnie jest w Karkonoszach nieoryginalny gatunek – głównie z najcenniejszej pierwszej i drugiej strefy parku narodowego stopniowo usuwany. W Karkonoszach środkowych i wschodnich leśnicy wprowadzili siew o dziesięciolecie później, ale naprawdę dobre wyniki w odnowie lasu przyniosło dopiero pielęgnowanie sadzonek w małych leśnych szkółkach zakładanych bezpośrednio na miejscu wyrąbanego lasu (1820 r.). Tarasowo ukształtowane powierzchnie pośrodku starszych lasów są w licznych miejscach Karkonoszy widoczne do dnia dzisiejszego. Brak ludzi chętnych zrywać w koronach drzew na początku zimy szyszki świerkowe zmusił karkonoskich gospodarzy lasów kupować wytłuskałe nasiona w Austrii i Niemczech. Aichelburgowie dla majątku Marszow w Karkonoszach wschodnich kupili w 1868 roku od firmy insbuckiej handlującej nasionami pierwszych 250 kilogramów nasion a potem już kupowali regularnie aż do roku 1882. W roku 1875 sprowadzili aż godnych podziwu 500 kilogramów nasion. Harrachowie kupili obce nasiona dla Karkonoszy zachodnich po raz pierwszy dopiero w 1870 roku a Czernin-Morzinowie dla środkowej części gór w roku 1875. Podobnie wprowadzili pielęgnowanie lasu z nasion świerku obcej proveniencji również Schaffgotsschowie na północnych zboczach Karkonoszy. W latach 1885 – 1916 Czernin-Morzinowie kupili dla majątków Vrchlabi i Marszow, które dokupili w grudniu 1882 roku, nasiona od kupców z miasta Nagold w południowozachodnich Niemczech. Wówczas nikt się nie spodziewał jak wielkie problemy w przyszłości to z sobą przyniesie. W odróżnieniu od świerku pierwotnego z wąską i gęstą koroną formy alpejskie są rzadsze, bardziej rozłożyste, źle znoszą klimat karkonoski, są bardziej wrażliwe na uszkodzenia spowodowane przez żywe i nieżywe szkodniki i w dodatku są bardziej czułe na szkodliwe wpływy emisji. Lasy powstałe z wysiewu gatunku nieoryginalnego fachowiec pozna na pierwszy rzut oka. Z całą pewnością możemy uznać za pierwotne świerki karkonoskie jedynie drzewa w wieku ponad 140 lat. Takie lasy zachowały się jedynie w wyższych partiach gór, często przy górnej granicy lasu. Najbardziej znanym kompleksem leśnym ze świerkiem pierwotnym o powierzchni kilkuset hektarów jest

– pomimo szkód wyrządzonych przez emisję w latach 80-tych ubiegłego wieku – las w Małej Upie, dokładniej w dolinie Lvi důl między Rennerová i Růžová horą, Koulą, Śnieżką i Svorová horą.

WICHURA W PAŹDZIERNIKU 1930 ROKU

Największym szkodnikiem lasu świerkowego w Karkonoszach jest silny wiatr. W ciągu 250 lat nawiedziło Karkonosze co najmniej dziesięć katastroficznych wichur. Konkretnie stało się tak w latach: 1786, 1800, 1866, 1868, 1905, 1916, 1930, 1966, 1996 i po raz ostatni jak na razie w roku bieżącym w lutym. Największą katastrofą prawdopodobnie była ta z 27 października 1930 roku. Dzień wcześniej świeży mokry śnieg pokrył korony drzew. Wichura która następnie rozszalała się nad Karkonoszami połamała drzewa na obszarze o powierzchni tysięcy hektarów w całych Karkonoszach. Najgorsze chwile trwogi przeżyli górale w rejonie Śnieżki. Las był wyrwiony na obszarze setek hektarów, doszczętnie zostały zniszczone rozległe stare lasy na stromych zboczach Světléj hory, w dolinach Růžový důl i Zelený důl. Obraz krajobrazu Karkonoszy wschodnich uległ zmianie na wiele dziesiątek lat. Możemy jedynie hipotetycznie określić straty na półtora miliona metrów sześciennych.

Wówczas w majątku Marszow odblokowywało zawałone drogi aż do końca roku 125 żołnierzy. Likwidacja następstw kataklizmu trwała parę lat i ściągnęła na właściciela majątku Jaromira Czernin-Morzina niemałe problemy ekonomiczne. Tylko w Pecu pod Śnieżką pracowało sześciuset drwali – najwięcej ich przyjechało w 1931 roku z Rusi Podkarpackiej do pracy na najtrudniej dostępnych terenach. W Karkonoszach podobnie jak w XVI i XVII wieku ponownie pojawiły się ślizgi, czyli drewniane koryta do spuszczenia drzewa. Najdłuższy ślizg wybudowali Rusiniw dolinie Růžový důl – miał tysiąc metrów długości od dzisiejszego XIII słupa kolejki linowej aż na łąkę pomiędzy gajówką a wystawą ekologiczną Dyrekcji KRNP. Kawał drzewa wrzucony do koryta na górę zjeżdżało na sam dół w ciągu 56 sekund. Korytem zjechało na dno doliny ponad trzy tysiące metrów sześciennych drzewa. Dzisiaj taką ilość drewna odwiozłoby ponad sto dwadzieścia dużych samochodów ciężarowych. Zalesianie pasiek trwało ponad trzydzieści lat – na nieszczęście znowu formą monokultur z wykorzystaniem nasion nieoryginalnych form świerku. Zalesianie wyłącznie z lokalnego materiału jest obowiązujące dopiero w ciągu ostatnich dwudziestu lat.

Dominujące północno-zachodnie wiatry wyrządziły szkody w lipcu 1996 roku w licznych miejscach w tych samych porostach jak w 1930 roku – na szczęście w mniejszym zakresie. Pierwszy szacunek strat wywołanych przez ten kataklizm, który na wiele tygodni zablokował drogę do Małej Upy mówił o 50 tysiącach metrów sześciennych. W rzeczywistości drwale w całych Karkonoszach usunęli 132 tysiące metrów sześciennych połamanych i wyrwanych drzew. Dokładność szacunku jest uzależniona od typu kataklizmu. Kiedy połamane drzewa są skupione na określonych i zwartych obszarach leśnicy potrafią stosunkowo dokładnie określić ilość drewna. Natomiast kiedy szkody są bardzo rozproszone jak to miało miejsce akurat w styczniu tego roku – rozmiary kataklizmu zaskoczą nas dopiero w trakcie usuwania uszkodzonych porostów. Natomiast w 1966 roku padło na zwartych obszarach łącznie 400 tysięcy metrów sześciennych drzew. Łysiny po zniszczonym wówczas lesie w sąsiedztwie Soviego sedla w Małej Upie lub Sedmidolí w Szpindlerowym Młynie zarosły dopiero niedawno.

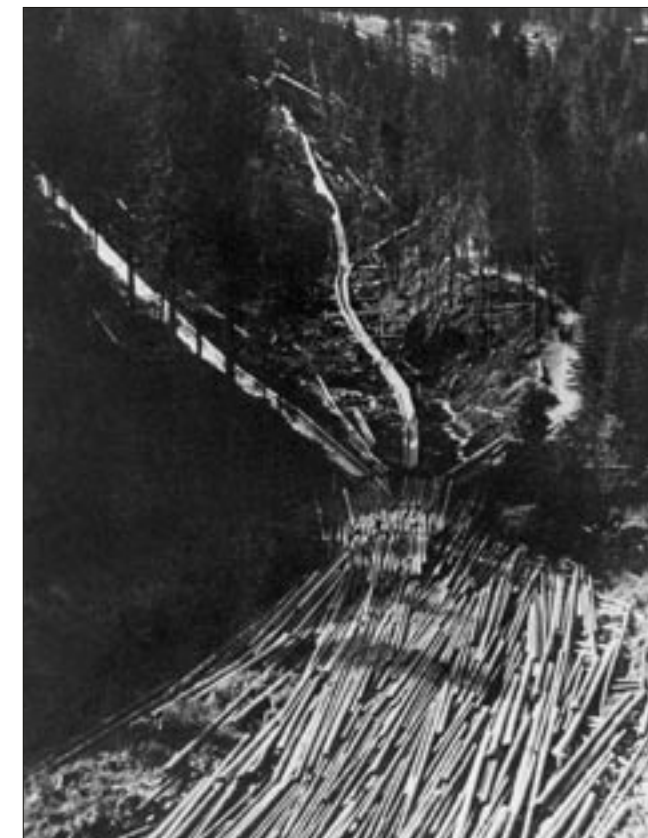
BOLESNA STRATA

Rozmiary styczniowej kłęski żywiołowej można obejrzeć na internecie na adresie <http://mapy.krnap.cz>. Pod hasłem „Gospodarka leśna” można znaleźć przegląd wszystkich kataklizmów z oznaczonymi stratami na mapach leśniczych. Poprzez powiększenie obrazu można się dostać na poziom każdego porostu, zapoznać się ze stopniem zniszczenia i jego powierzchnią. Syty kolor czerwony oznacza skupiony całopowierzchniowy pogrom. Na większych powierzchniach widoczna jest głównie na obszarze doliny Lvi důl w Małej Upie. Tutaj orkan zniszczył najcenniejsze pierwotne porosty na południowym zboczu Kouly i na południowowschodnim zboczu Śnieżki,

czyli na Prostřední horze. Wichura zniszczyła ponad dwustuletnie drzewa o objętości co najmniej dwóch tysięcy sześciuset metrów sześciennych. Największą stratą spowodowaną wichurą styczniową jest zmniejszenie zasobów genetycznie pierwotnego wysokiej jakości świerka.

Konsekwencją każdej kłęski żywiołowej wywołanej wichurą jest przemnożenie się korników. Dotychczas ciepły rok stwarza jeszcze korzystniejsze podmiarki dla mnożenia się korników i pokrewnych gatunków szkodników. Pomimo tego, że wspomniane miejsca znajdują się w pierwszej i drugiej strefie parku narodowego gdzie ma człowiek ograniczone możliwości ingerowania w naturalne procesy biologiczne nie mogą leśnicy karkonoscy dopuścić do szybkiego rozkładu tutejszego banku genetycznego. Dlatego większą część drzewa w Lvim dole usuną w pierwszej połowie lata. W pobliżu dróg leżące pnie drzew wyciągną kolejki linowe drwali a głównie ze zboczy Śnieżki część drzew odniesie helikopter. Reszta po usunięciu kory pozostanie na miejscu dla zachowania naturalnego obiegu substancji odżywczych. Pozostawienie kory zwiększa niebezpieczeństwo przemnożenia korników, ale równocześnie przyspieszy proces zaparzenia się drewna i jego rozkładu grzybami atakującymi drewno. W ten sposób z porostów, których wiek przekracza magiczną cyfrę 140 lat w 2007 roku ubędzie kilka hektarów. Na pewno nadciągną kolejne wichury i zniszczą dalsze drzewa i spowodują przemnożenie korników ponieważ silny wiatr jest naturalnym elementem przyrody karkonoskiej tak samo jak śnieg i woda. Z uwagi na likwidowanie skutków kłęski żywiołowej są na terenie parku narodowego tymczasowo zamknięte niektóre trasy turystyczne. W terenie zwróć waszą uwagę tabliczki ostrzegawcze i taśmy. Dokładne informacje o miejscach i długości trwania zakazu wstępu można zyskać przede wszystkim w punktach informacyjnych Dyrekcji KRNP (patrz str. 28). Przebieg usuwania skutków katastrofy w liczbach znaleźć można w raportach tygodniowych na stronach Dyrekcji KRNP w dziale „Kłęska” (Kalamita).

www.krnap.cz



Ślizg do spuszczenia drewna w dolinie Vavřincův důl w 1931 roku.

Z Honzą Kenderem i innymi przyrodznawcami zorganizowaliśmy latem w 1983 roku wyprawę na Kaukaz, na której zrodził się slogan „to ale była wesoła wyprawa !”, czyli „Veselý výlet“. Głębokie przeżycia związane z poznawaniem wysokich gór obudziły drzemiące w niektórych z nas zainteresowanie alpinizmem. Nieodczynnym elementem każdej wyprawy jest oczekiwanie na lepszą pogodę, na aklimatyzację, na lokalny środek transportu lub na prowiant. Ludzie mają dużo czasu na pogawędkę o sprawach, na które nie ma czasu w życiu biegnącym normalnym tempem. Opowiadałem wówczas Honzowi i reszcie naszej ekipy o zbieraniu starych fotografii Karkonoszy ilustrujących zmiany zachodzące w tutejszym krajobrazie – zwłaszcza po opuszczeniu tych terenów przez pierwotnych mieszkańców po maju 1945 roku. Mimochodem tylko wspominałem, że kiedyś wydam na ten temat książkę. W czasach cenzury komunistycznej wszyscy łącznie ze mną traktowali to jako marzenie ściętej głowy. Ale Honza stale nie przestawał się pytać jak daleko są zaawansowane prace nad przygotowaniem książki. Długo mogłem się wykręcać obiektywnymi przyczynami, ale po 1989 roku sytuacja uległa zmianie. Honza został dyrektorem Wydziału Kształtowania Krajobrazu w nowym Ministerstwie Ochrony Środowiska i coraz trudniej było pozostawiać jego pytania bez odpowiedzi. Próbowałem wymówić się brakiem środków finansowych – fotografie konfrontacyjne powinny być wykonane przez zawodowego fotografa a tekst czeski warto by przetłumaczyć również na język niemiecki. Szata graficzną również winien zająć się fachowiec. Skład, druk, researche również nie są za darmo. ten argument zapewnił mi parę lat spokoju. Jednakże w zeszłym roku w zimie Honza przyniósł mi umowę zawartą między ówczesnym ministrem ochrony środowiska Liborem Ambrozkiem i dyrektorem KRNAP Jiřím Novákem o wydaniu książki o krajobrazie Karkonoszy. Moim zadaniem było przygotowanie projektu. Nie było odwrotu. Słowo się rzekło...

Do książki Zmiany krajobrazu karkonoskiego w ciągu stuleci wybrałem spośród kilku tysięcy starych fotografii tylko sto trzydzieści dwie

fotografie, które w porównaniu z obecnym stanem najlepiej ilustrują istotne elementy krajobrazu i jego rozwoju. Książka jest podzielona na dziesięć części prezentujących krajobraz naturalny, lasy, wody, łąki, drogi, zasiedlenie, chałupy, obiekty dla gości, obiekty przemysłowe i drobne zabytki. O współpracę poprosiłem fotografa Ctibora Košťála, który w ciągu roku zgromadził fotografie współczesne wykonane z jak najbardziej autentycznych miejsc. Komentarz opiera się na moich własnych badaniach i czerpie z danych zbieranych przeze mnie w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat. Książka jest adresowana głównie obecnym mieszkańcom Karkonoszy, właścicielom chałup i projektantom. Gros informacji zawierają same fotografie porównawcze. Każdej parze fotografii towarzyszą dwa ustępy tekstu wyjaśniającego. Akapit pierwszy opisuje aktualny stan rzeczy przy czym drugi dokumentuje moje subiektywne poglądy ekologa krajobrazowego na temat prezentowanego na zdjęciach elementu z jego subiektywną oceną. Wymieniam autorów udanych i kontrowersyjnych obiektów. Przytaczam stanowiska samorządów lokalnych, w kilku przypadkach nie szczędzę słów krytyki pod adresem Dyrekcji KRNAP, pomimo tego, że jest zleceniodawcą książki. Nie dlatego by kogoś chwalić a innego ganić, ale by innym dać przykład. Jeżeli książka stanie się przyczynkiem pomagającym w zrozumieniu rozwoju krajobrazu i być może w jego kultywowaniu – będę bardzo zadowolony. Pavel Klimeš

W roku bieżącym część lata spędzimy z przyjaciółmi na ekspedycji w górach pakistańskich Karakoram. Podczas próby zdobycia szczytu Gasherbrum (o wysokości ponad osiem tysięcy metrów) będziemy mieli znowu dużo czasu na pogawędkę i wymyślanie nowych projektów. Ale teraz jest już pewne, że książka Zmiany krajobrazu karkonoskiego w ciągu stuleci licząca trzysta stron formatu 280 x 240 mm ukaże się na półkach księgarskich 1 września i będzie dostępna poza ośrodkami Veselego výletu w punktach informacyjnych Dyrekcji KRNAP i w szeregu innych księgarni. Jej prezentację połączymy z wystawą wybranych par fotografii w galerii Veselý výlet, która potrwa od 1 września 2007 do połowy stycznia 2008 roku.

8.2 Obiekty dla gości – budynki tradycyjne i nowoczesne, Špindlerův Mlýn - Bedřichov – Labská louka – Labská bouda nr 31, 1901

Właściciel majątku jilemnickiego hrabia Jan Harrach kupił w 1877 roku na krawędzi Labskiego dołu prosty dom a o rok później dobudował do niego gościniec z wyszynkiem w kamiennym parterze i dziesięcioma pokojami na drewnianym pierwszym piętrze. Udany pod względem architektonicznym kształt schronisko uzyskało po przedłużeniu w 1889 roku. Taki jej kształt utrwaliła prezentowana historyczna fotografia. Następne przebudowy piękno prostej konstrukcji zakłóciły. W 1900 roku gościniec poszerzono o drewnianą werandę, latem 1905 roku dobudowano tylne skrzydło kamienne i drugie piętro drewniane. Prawdopodobnie w 1910 roku poddasze rozjaśniły mansardowe okna. Z uwagi na lepszą izolację cieplną piękną pracę cieśli przykryło poszycie z desek W listopadzie 1965 roku schronisko Labská bouda spłonęło. W latach 1969 – 1975 powstało według projektu architekta Zdeňka Říhaka schronisko nowe. Wysunięcie przytłaczającej bryły ośmiopiętrowego schroniska poza krawędź doliny podkreśliło głębię zakłócenia krajobrazu Labskiej louki dostrzegalnego niestety i z bardziej odległych punktów widokowych.

Błędne zlecenie – W powszechnym przekonaniu schronisko Labská bouda z osiedlem Misečky i hotelami Horizont i Horal są najbardziej odstraszającymi przykładami koszarnej architektury w Karkonoszach. Nie zamierzam bronić betonowego obiektu, ale „odstawiony fortepian Ducha Gór – Karkonosza (Liczyrzepy)” - jest przynajmniej wygląda od strony Złatego návrši - jest przynajmniej próbą stworzenia ciekawej architektury. Nie sposób już tego powiedzieć o pozostałych obiektach. Labská bouda jest przykładem obiektu, który zakłóca krajobraz swą objętością i usytuowaniem mniej już samą formą architektoniczną. Inaczej mówiąc w przypadku nadmiernie rozbudowanego obiektu w stosunku do danego środowiska sam fakt, czy jest to obiekt ładny czy brzydki już nie odgrywa tak istotnej roli. Obecna Labská bouda nie wzbudza mego sprzeciwu z uwagi na swą architekturę, ale z uwagi na zakłócenie równowagi w krajobrazie rezerwatu przyrody. Nowoczesny obiekt pięciokrotnie mniejszy na pierwotnym miejscu spłynąłby z przyrodą. Ale ówczesny inwestor małego schroniska nie chciał a architekt Zdeněk Říhák stał przed decyzją: podpisać się pod projektem budzącym wątpliwości lub odmowy.



1.2. Krajobraz naturalny – skalne występy, Szklarska Poręba – Tvarožník, Svinské kameny i Szrenica, prawdopodobnie około 1921 roku



4.1 Louky – enklawa łukowa, Horní Malá Úpa - Smrčí, prawdopodobnie około 1937 roku



7.8 Chalupy – deskowanie ściany szczytowej, Žacléř – Rýchory nr. 6, 1934 r.



8.2 Obiekty dla gości – tradycyjny obiekt i nowoczesny, Špindlerův Mlýn - Bedřichov – Labská Louka – Labská bouda nr 31, 1901 r.

Kamera panoramiczna: codziennie na drugim programie czeskiej TV od 7.50 do 8.30. Bezpośrednia transmisja z kamer umieszczonych w punktach obserwacyjnych: Harrachov, Rokytnice nad Jizerou, Benecko, Mísečky, Černá Hora, Pec pod Sněžkou, Malá Úpa, Černý Důl.

Aktualny widok rejonu Śnieżki jest dostępny na adresie www.humlak.cz (webcam).

Stacja Meteorologiczna - Pec pod Śnieżką 499 736 303

Górskie Pogotowie Ratownicze: stały dyżur jest w mieście Špindlerův Mlýn, tel.: 499 433 239 (602 448 338). W zimie w miejscowości Pec pod Śnieżką 499 896 233 ma placówka dyżur codziennie od 7.00 do 22.00 (po 22.00 - 602 448 444).

Ponadto w zimie czynne są punkty w uzdrowisku Janské Lázně 499 895 151 (606 157 936), w Małej Úpie na Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) 499 891 233 (606 157 935), Strážné 499 434 177 (606 157 934), Harrachov 481 529 449 (602 448 334), Rokytnice nad Jizerou 481 523 781 (606 157 932).

CENTRUM INFORMACYJNE VESELÝ VÝLET GALERIA - KANTOR

Temný Důl, Horní Maršov, tel., fax: (00420) 499 874 298
Pec pod Śnieżką, tel.: (00420) 499 736 130, fax: 499 874 221
e-mail: info@veselyvylet.cz
www.veselyvylet.cz
codziennie od 8.30 do 18.00



Jak dzwonić? Numery telefoniczne telefonów stacjonarnych w Karkonoszach wschodnich i środkowych zaczynają się trzema cyframi: 499 (w relacji międzynarodowej 00 420 499). Informacje o numerach telefonicznych uzyskać można pod numerem 1180.

Służba zdrowia: Pogotowie Ratunkowe: Trutnov i Vrchlabi tel. 155, 499 735 921, dla regionu Karkonoszy wschodnich dyżurnym Ośrodkiem Zdrowia jest przychodnia w Trutnowie; dyżurna przychodnia ma numer 499 840 100, przychodnia internistyczna i stomatologiczna w miejscowości Pec pod Śnieżką ma 499 329 340, Chirurgia 499 329 346, dentysta 603 413 113; w miejscowości Horní Maršov ma 499 874 144, dentysta - 874 166, przychodnia dziecięca: 874143; w uzdrowisku Janské Lázně 875 116, Svoboda nad Úpą 499 871 140, przychodnia dziecięca 499 871 287, Špindlerův Mlýn 499 433 344, Chirurgia 499 523 864. Apteka w Horním Maršovie jest czynna od poniedziałku do piątku od 8.00 do 12.30 i od 14.00 do 17.00, tel. 499 874 121; w Svobodzie nad Úpą 499 871 2646, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 335, pogotowie we Vrchlabi (również dla regionu Špindlerova Mlýna) ma 499 421 155.

Policja: Stały dyżur w Trutnowie i Vrchlabi 158, wypadki drogowe: 974 539 251; dyżur w Pec pod Śnieżką 499 736 233, w Svobodzie nad Úpą 499 871 333, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 333, Horní Maršov 499 874 133; komisariat Policji Miejskiej w uzdrowisku Janské Lázně 499 875 133 i 603 345 538; Špindlerův Mlýn 499 433 354, 606 484 805, Žacléř 499 876 135.

Pogotowie Straży Pożarnej: stały dyżur w Trutnowie - tel. 150, 499 848 411.

Przejścia graniczne: Malá Úpa 499 891 133, tylko dla pieszych i samochodów osobowych, nonstop tak samo na przejściu Královec koło Žacléřa i w Harrachowie. Turystyczne przejścia graniczne znajdują się ponadto przy schronisku Luční bouda, Špindlerovka, Slezský důl, na przełęczy Soví sedlo oraz przy schronisku Vosecká bouda, w Bobru-Niedamirowie, Horní Albeřice - Niedamirow. Przejścia te otwarte są w zimie od 9.00 do 16.00 a w lecie od 8.00 do 20.00.

Do tworzonej bazy dokumentacyjnej dla potrzeb badań nad historią budownictwa, ekspozycji na temat historii Karkonoszy i czasopisma Veselý výlet

WYKUPUJEMY

stare fotografie, pocztówki, mapy, przewodniki, książki, legitymacje, dokumenty oraz przedmioty związane z Karkonoszami.

Veselý výlet, Temný Důl 46
542 26 Horní Maršov
tel. fax: +420 499 874 221

Parkingi: Parkingi strzeżone znajdują się w następujących miejscowościach:

Velká Úpa 499 896 156, Pec pod Śnieżką - przy kapliczce i Pec pod Śnieżką - Zelený Potok 774 772 774), Malá Úpa - Spálený Mlýn 499 891 128, Pomezni Boudy 499 891 145, Janské Lázně - przed stacją kolejki linowej 737 732 211, Špindlerův Mlýn 499 523 229, 499 523 119.

Msze: Horní Maršov - sobota 16.30; Svoboda nad Úpą - niedziela 11.00; Janské Lázně - niedziela 9.30; Velká Úpa - sobota 15.30; Žacléř - niedziela 9.30; Špindlerův Mlýn - niedziela 10.00. Zgromadzenie Świadków Jehowy w auli królestwa w Trutnowie, Bojiště 103. Tygodniowe zgromadzenie: każdy wtorek i czwartek, zawsze od 18.45 do 19.30. Publiczne wykłady w każdą niedzielę od 9.30 do 11.30 i od 16.30 do 18.30.

Magistraty Miejskie i Gminne: Horní Maršov 499 874 156, Janské Lázně 499 875 101, Pec pod Śnieżką 499 89 6215, Malá Úpa 499 891 157, Svoboda nad Úpą 499 871 105, Žacléř 499 878 510, Špindlerův Mlýn 499 433 226, Godziny przyjęć w poniedziałki i środy od 8.00 do 12.00 i od 12.30 do 17.00. (PL) Karpacz 0048 75 7618611.

Zarząd Karkonoskiego Parku Narodowego: Punkty Informacji KRNAP (Karkonoskiego Parku Narodowego): Pec pod Śnieżką 499 896 213, codziennie 8.00 - 12.00, 12.30 - 16.30, w lecie do 18.00, Špindlerův Mlýn 499 493 228, codziennie 8.00 - 16.45, w lecie do 18.00, Harrachov 481 529 188, Horní Rokytnice nad Jizerou 481 523 694, w zimie pon.-piąt. 9.00-12.00, 13.00-16.00, sob. 9.00-12.00; Muzeum we Vrchlabi: oprócz poniedziałków 8.00-16.00, 499 456 111, Muzeum w Obrím dole w Pec pod Śnieżką 499 736 311, otwarte codziennie oprócz poniedziałków, 8.00 -12.00, 13.00 - 16.00, Punkt Informacyjny z punktem wymiany walut w Temnym Dole w Horním Maršovie 499 874 264, pon.- czwart. 8.00 -16.30, piąt. 8.00 -18.00, sob. - niedz. 9.00 - 16.30 (w szczycie sezonu i dłużej).

Przedsiębiorstwo Gospodarki Leśnej - dyrekcja 499 456 111; Leśnictwa: Horní Maršov 499 874 161, Pec pod Śnieżką 499 896 214, Svoboda nad Úpą 499 871 159, Žacléř 499 776 459, Špindlerův Mlýn 499 433 282.

Warsztaty Naprawcze Samochodów i Zakłady Wulkanizacyjne: Svoboda nad Úpą: Hlávka 499 871 153; codziennie od 7.00 do 12.00 i od 13.00 do 17.00, Mladé Buky - Štágl 499 773 263, Wulkanizacja 499 773 263, Autoklub Bohemia Assistance, nonstop, 1240; Žlutý anděl 1230 (Pomoc Drogowa).

Stacje benzynowe: Svoboda nad Úpą: czynna codziennie od 6.00 do 20.00 Benzina 499 871 128 i od 6.00 do 21.00 Lucraco Oil: 499 871 188; Pec pod Śnieżką 499 522 120 od 5.00 do 22.00; Špindlerův Mlýn 499 493 295, codziennie od 7.00 do 17.00, w niedziele od 8.00. Stacje benzynowe otwarte NONSTOP znajdują się w Trutnowie i we Vrchlabi.

Kolejki linowe: Na Śnieżkę (Pec pod Śnieżką, 499 895137) codziennie o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; w górnym odcinku Růžová hora - szczyt Śnieżki czynna w zależności od pogody; Pec pod Śnieżką - Hnědý Vrch, (499 736 375) 9.00 -16.00, od 1. do 28. 10. tylko piąt.-niedz.; Portášky (Velká Úpa, 499 736 347) czynna codziennie od 8.30 do 17.00; od 15.2. do 17.30; Černá hora (Janské Lázně, 499 875 152) codziennie o 7.30 a później o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; Na Plani (Špindlerův Mlýn - Sv. Petr, 499 497 215) i Medvědin (Šp. Mlýn, 499 433 384) codziennie od 8.30 do 16.00 i o 18.00; Žalý (Vrchlabi, 499 423 582); Lysá hora (Rokytnice, tylko w zimie, 481 523 833); Čertova hora (Harrachov, 481 528 151).